Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Gazeta Robotnicza

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

CENA 10 gr.

Wydawca: O. K. R. P. P. S. Katowice

Wychodzi rano 6 razy tygodniowo z wyjątkiem poniedziałków zwycz. 40 gr. Układ ogłoszeń tekstowych i zwycz. 6-io szpaltowy. Red. i Admin. w Katowicach, Teatralna 12. Radaktor przyjmuje oprócz soboty codziennie od g. 10—12. Admin. czynna od g. 8—16. Tel. 354-06. PKO. 301.042 Abonament mies. w ekspedycji, z kolp. i na poczcie 2.50 zł., zagr. 6 zł. Cena ogł.: za wiersz wysokości 1 mm. w tekście 50 gr.

Nr. 165 Katowice, Wtorek 11 Lipca 1939 r. Rok 43

Niebywałe tempo zbroień angielskich

Nowe pływające twierdze

i dziesiątki mniejszych jednostek wykańczają stocznie brytyjskie

Stocznie brytyjskie pobiły wszystkie rekordy, spuszczając na wodę dziś i jutro, we wtorek i środę,

TRZY KRĄŻOWNIKI:

„Dido", „Nigeria" i „Maurytania".

W przyszłym miesiącu stocznie angielskie opuszczą

JESZCZE DWA KRĄŻOWNIKI

o wyporności 35 tys. ton, oraz

SZEREG MNIEJSZYCH TORPEDOWCÓW

i łodzi podwodnych.

W najbliższej przyszłości będą ukończone również

DWA WIELKIE LOTNISKOWCE.

„Naval Daily Express" pisze, iż stocznie brytyjskie

PRZYSPIESZYŁY TEMPO BUDOWY ŁODZI PODWODNYCH.

Pomimo katastrofy „Thetis", nie czekając na ulepszenie aparatów ratunkowych, szereg łodzi podwodnych będzie oddanych do użytku floty przed datą przewidzianą w programie rozbudowy. 6 łodzi podwodnych znajduje się w budowie i wkrótce opuści stocznie. Niezwłocznie po tym będzie rozpoczęta

BUDOWA DALSZYCH 7 ŁODZI PODWODNYCH

oraz 4 łodzie nowego, dotychczas nieużywanego typu.

Na płonącej granicy

trwają dalsze walki japońsko-sowieckie

Agencja japońska Domei donosi z Hsinking, iż w walkach, które toczyły się i które trwają dotychczas na granicy mandżursko-mongolskiej, wielką rolę odgrywają czołgi. Sowiety i Zewnętrzna Mongolia wysłały w okolice jeziora Buir 4 brygady zmotoryzowane strzelców - kawalerii. Ogólne siły mongolsko - sowieckich, które brały udział w walkach, Japończycy obliczają na 40 tys. Wojska te, po zajęciu przez Japończyków wyniosłości Balszaga, na północ od Nomonhan, które wraz ze wzgórzem Noro stanowiły bazy operacyjne wojsk sowiecko - mongolskich, rozpoczęły rzekomo odwrót na całej linii. Ofensywa japońska w delcie rzeki Holsten rozpoczęła się w piątek wieczorem. Japończycy zniszczyli mosty na rzece, uniemożliwiając przeprawę wojskom nieprzyjacielskim. Oddziały wojsk mongolskich na tym odcinku rozporządzały 50 tankami. Pod naciskiem Japończyków Mongoli i oddziały sowieckie zaczęły rzekomo wycofywać się wzdłuż rzeki Holsten. Według ag. Domei, wojska japońskie zniszczyły 250 tanków nieprzyjacielskich (?) w ciągu ostatnich kilku dni i wzięły do niewoli 60 żołnierzy sowieckich. Jeden z oficerów japońskich w rozmowie z przedstawicielem korespondenta agencji Domei twierdził, iż był świadkiem, jak w ciągu 10 minut artyleria japońska zniszczyła 10 czołgów sowieckich. Tenże oficer twierdzi, iż w ciągu jednego tylko dnia, kiedy walki były szczególnie zacięte, Japończycy zniszczyli lub unieszkodliwili 150 tanków sowieckich.

Ten obłąkany korespondent Domei widocznie zapomniał, że sam podał, że wojska sowieckie rozporządzały... 50 czołgami.

W raju - hitlerowskim

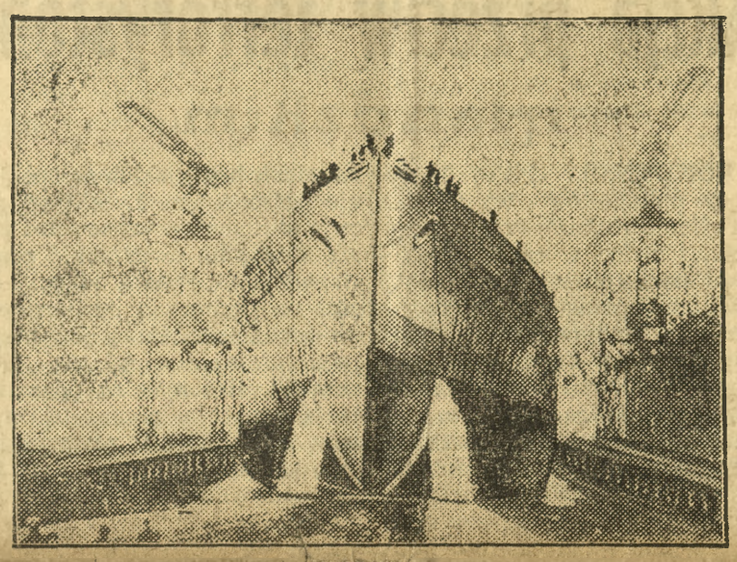
Nie można powiedzieć, by ludności III Rzeszy zbywało na troskliwej i czułej opiece ze strony obecnych władców. Myślą oni o wszystkim, kontrolują wszystko, wglądają we wszystko — w rezultacie poddani Hitlera pozbawieni są wszystkiego, z czego korzystają bez ograniczeń inne narody. Lista przymusowych „dobrodziejstw", które spadają tak hojnie na głowy mieszkańców III Rzeszy, rośnie z każdym dniem. Oto, co dał np. dzień 4 b. m. w postaci rozporządzeń rządowych i partyjnych, mających się przyczynić do wzrostu błogostanu strzeżonych przez „Gestapo" nieszczęsnych mieszkańców:

A więc „Front Pracy" zarządził, aby w celu racjonalnego podziału rąk do pracy przy sprzedaży czekolady, kawy, cukierków etc. zatrudnione były tylko kobiety.

Wydział dla handlu detalicznego nakazał, w celu oszczędzania papieru białego, owijania paczek tylko w papier kolorowy.

Minister rolnictwa zakazał fabrykacji sztucznego kremu, ponieważ wymaga ona importu olejów z zagranicy. Natomiast zezwala się na produkowanie „mieszanki dla zabielenia kawy", która nadaje wygląd i smak kawy z mlekiem.

Wreszcie minister finansów ogłosił dekret, na mocy którego funkcjonariusze państwowi muszą podawać się do emerytury nie w 65-ym, lecz w 68-ym roku życia.



NOWE ANGIELSKIE KRĄŻOWNIKI W STOCZNIACH

Wszelka imigracja do Ameryki

ma być wstrzymana na przeciąg lat pięciu

Komisja imigracyjna senatu amerykańskiego przedłożyła tej izbie drastyczny projekt ustawy imigracyjnej, na mocy którego wszelka imigracja do Stanów Zjednoczonych ma być wstrzymana na przeciąg pięciu lat. Wyjątek uczyniony będzie jedynie dla dzieci uchodźców z Niemiec, które w liczbie po 10.000 mają być wpuszczone do Stanów w latach 1940 i 1941. Komisja pierwotny projekt ustawy znacznie złagodziła. Kilku senatorów bowiem żądało zamknięcia emigracji na lat 10, oraz przymusowego wprowadzenia systemu odcisków palców dla wszystkich nienaturalizowanych obcokrajowców i wreszcie deportacji wszystkich obcokrajowców, bezrobotnych, pobierających zapomogi państ. Przewodniczący kom., senator Russel oświadczył, że projekt ustawy niezawodnie uchwalony zostanie przez obie izby jeszcze podczas bieżącej sesji, o ile kongres zdecyduje się sesję przedłużyć do 1 sierpnia. Senator zauważył również, że Stany Zjednoczone są obecnie obok Palestyny jedynym krajem świata, który pozwala na stałe osiedlanie się emigrantów. Jeszcze tylko San Domingo pozwala na częściową imigrację rolników i osiedlanie ich na farmach górskich za opłatą stempla w kwocie 500 dol. ameryk.

Nie ma spokoju

ani w okupowanej Abisynii ani w zrabowanej Albanii

Z Tirany donoszą, że w górach albańskich trwa w dalszym ciągu „akcja pacyfikacyjna". Czynniki włoskie starają się zbagatelizować tę akcję, która jednak, według wiadomości przenikających ze źródeł wiarygodnych, przybiera wyraźny charakter partyzanckiej walki z okupantami włoskimi. Wśród górali albańskich rozpowszechniane jest nielegalne pismo „Głos Albanii", które w każdym numerze podaje wiadomości o walkach partyzanckich, toczonych z wojskami włoskimi. W ubiegłym tygodniu w walkach tych poległo około 80 Włochów.

Według wiadomości, nadchodzących z terenu Abisynii, wzrasta wśród tamtejszej ludności wrzenie przeciwko Włochom. Jak twierdzą wtajemniczeni, sytuacja na terenie abisyńskim ma być poważniejsza, niżby można było przypuszczać. Ten fakt miał także wpłynąć na stanowisko miarodajnych czynników włoskich w kwestiach europejskich. Jak wiadomo, ostatnio Włosi usiłują wpływać hamująco na zapędy wojownicze swego północnego sojusznika. Sytuacja Włochów w Abisynii jest szczególnie nie pewna w południowo-zachodniej części kraju, gdzie ostatnio zanotowano kilkanaście wypadków wymordowania kolonistów włoskich. Obecnie Włosi nie odważają się oddalać więcej jak kilometr od swych siedzib w obawie przed zasadzką wojowników abisyńskich.

Setki osób zginęło okropną śmiercią

Prochownia hiszpańska

wyleciała w powietrze

Wczoraj popołudniu w wiosce Penaranda de Cracamonte w pobliżu Salanmanki (Hiszpania) nastąpił wybuch prochowni. Skutki eksplozji były straszne. 120 osób utraciło życie. Zwęglone i w straszny sposób zniekształcone zwłoki ofiar katastrofy wydobyto już z pod gruzów. Przeszło 200 osób odniosło rany. Cała wioska uległa zniszczeniu. Pociąg towarowy, który w chwili wybuchu znajdował się na stacji, został zrzucony siłą powietrza z toru ,a wagony zamieniły się w bezkształtną masę odłamków żelaza i drzewa. Na miejsce katastrofy przybyło wojsko i oddziały straży ogniowej z Salamanki, Zamory, Valladolid i z Avili. Akcja ratunkowa była niezmiernie utrudniona z powodu braku wody. Przyczyna eksplozji dotychczas nie została wyjaśniona. Możliwe, że zachodzi wypadek sabotażu.

Armia kobieca Anglii



W Anglii sformowano, na wypadek wojny, kobiecą armię pomocniczą. W tych dniach odbyła się w Hyde Parku w Londynie defilada oddziałów tej armii przed parą królewską.

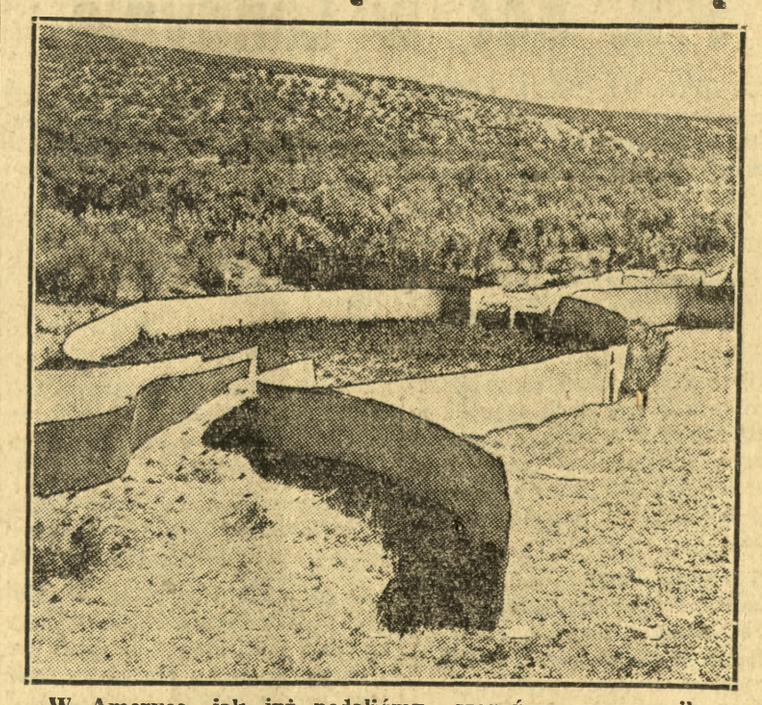
Na naszym zdjęciu widzimy kolejno (z lewej) członkinie: armii terytorialnej, pomocniczej marynarki, lotnictwa, sanitarnych oddziałów i służby pomocniczej na wsi.

Pół miliona Żydów

ma się osiedlić na pustyni

Wysoki komisarz Palestyny przeprowadza badania nad możliwością osiedlenia pewnej liczby emigrantów żydowskich w dotychczas jeszcze pustynnej, lecz mającej rzekomo warunki rozwoju, części kraju, położonej pomiędzy Palestyną a Egiptem. Jak utrzymują, na terytorium tym mogłoby zamieszkać ok. 500 tys. ludzi.

Jak walczą z szarańczą



W Ameryce, jak już podaliśmy, szarańcza przyczyniła ogromne spustoszenie w stanie Nevada. Rolnicy zastosowali oryginalny spisób walki z tą plagą. Jak widać na naszym zdjęciu, za pomocą ścianek, wykonanych z blachy, szarańczę zebrano w długie zbiorniki i truto gazami.

„Pokój w kraju i pokój na świecie"

— dewiza polityki tureckiej

ANKARA (PAT). Przed rozejściem się na ferie letnie, które trwać będą do 1 września, Wielkie Zgromadzenie Narodowe wysłuchało exposé ministra Spraw zagranicznych Saradżoglu o stosunkach międzynarodowych i polityce zagranicznej Turcji. Wśród oklasków zgromadzonych minister sprecyzował najpierw zasady polityki zewnętrznej Rządu tureckiego. Zasadą tą jest: **pokój w kraju i pokój na świecie.** Zwolennikami pokoju — podkreślił minister — byliśmy wczoraj, jesteśmy dziś i będziemy jeszcze jutro. Wyliczywszy dobrodziejstwa pokoju, który stanowi dążenie nie tylko Rządu ,ale całego narodu tureckiego, minister dodał, że jeżeliby któregoś dnia chciano sprzedać nam pokój za cenę wyższą niż wojna, pokażemy, że umiemy również prowadzić wojnę i odnosić zwycięstwa. Przez długie lata Turcja szukała pokoju, krocząc po drodze neutralności. Ponieważ istniała silna Liga Narodów, a dyskusje ideologiczne ograniczyły się do dziedziny akademickiej, wydawało się, że ewentualna wojna będzie mogła być zlokalizowana. Lecz Liga Narodów straciła swój dawny prestiż, inicjatywy rozbrojenia zakończyły się fiaskiem, powstały osie, a fakty dokonane, przeprowadzone siłą, zniszczyły kilka krajów częściowo, a niektóre nawet zupełnie, przy czym wydarzenia te nie mają nic wspólnego z legalnością Europa środkowa i wschodnia przeżywała poważny kryzys. Kryzys ten nie zniknął jeszcze z Europy wschodniej. Wreszcie została okupowana Albania, ta Albania, która nie jest

śpichlerzem, nie ma surowców, ani kopalń, ani żyznych ziem. Wówczas to postanowiliśmy, kontynuując naszą politykę pokojową, porzucić drogę neutralności i wzmocniliśmy naszą wagą front pokoju.

Ogłosiliśmy wówczas znaną deklarację angielsko - turecką. Jednakowoż nasza polityka: pokój w kraju, pokój na świecie, — pozostaje niezmieniona, gdyż właśnie dla konsolidacji pokoju przystąpiliśmy do frontu pokojowego.

Następnie minister odpowiedział na krytykę prasy państw totalnych, przypominając, że sojusz z Anglią jest zalecany narodowi niemieckiemu w podstawowych działach ustroju tego kraju i zapytując, **dlaczego ta przyjaźń angielska, doradzana Niemcom, ma być uważana za złą dla narodu tureckiego.** Równolegle z kontaktami z Anglią, Turcja nawiązała kontakt z Francją. Po uregulowaniu sprawy Sandżaku Aleksandrety nie było już żadnego zagadnienia spornego pomiędzy Francją a Turcją, wobec czego podpisaliśmy również z Rządem paryskim deklarację dosłownie taką samą, jak Anglia i wszczęliśmy rokowania o zawarcie ostatecznego układu pomocy.

Następnie minister zaznaczył, że narody: turecki, angielski i francuski łączy przyjaźń historyczna i wzajemny szacunek. **Narody te znalazły się obok siebie w chwilach sankcyj, następnie w Montreux, później w Nyon, wreszcie wobec wydarzeń w Czechosłowacji i okupacji Albanii, kiedy to reakcja tych trzech narodów była jednakowa.** Obecnie ustalane są szczegóły długotrwałego układu ostatecznego **turecko - angielsko-francuskiego** i opracowuje się traktat **współpracy angielsko - tureckiej** we wszystkich dziedzinach.

Zaznaczywszy, że żadna cywilizacja nie może być dzieckiem wojny i że w obecnej cywilizacji europejskiej małe niepodległe państwa brały również udział tak, jak i wielkie mocarstwa, minister przeszedł do omówienia stosunków turecko - sowieckich, podkreślając, że przyjaźń ze Związkiem Sowieckim pozostała nienaruszona. Przechodząc do sprawy porozumienia bałkańskiego, minister oświadczył, że pakt bałkański w dalszym ciągu oddawać będzie z tą samą siłą, co poprzednio, usługi sprawie pokoju na Bałkanach, jak to wykazały ostatnie spotkania i rozmowy.

Przystępując do frontu pokoju, mieliśmy tylko jeden cel — a mianowicie **konsolidację pokoju.** Jesteśmy zdecydowani kontynuować nasze stosunki normalne we wszystkimi państwami, a w tej liczbie z Niemcami i Włochami. Pragniemy, aby wszelka nasza wymiana w tym również stosunki kulturalne i przyjażni, trwały nadal jak w przeszłości. Jest jednak rzeczą pewną, że dla tego, by normalne stosunki przyjazne mogły istnieć, trzeba, **aby takie postanowienie i takie pragnienie było po obu stronach.** Sprawie tej poświęcamy całą naszą uwagę. Z Włochami wymiana nasza odbywa się nadal tak jak w przeszłości. W Niemczech w pierwszych dniach zaznaczyło się pewne wahanie, które jednak następnie zniknęło. Dziś, z wyjątkiem jednego tylko punktu, żaden motyw sporny nas nie dzieli. Żywimy nadzieję, że punkt ten będzie pomyślnie załatwiony w bliskiej przyszłości.

W zakończeniu minister powiedział: Naszą polityką jest polityka pokoju dla nas i pokoju dla wszystkich. Jesteśmy przywiązani do pokoju każdym fibrem, **ale do pokoju gwarantującego nasz honor i nasze bezpieczeństwo oraz nie naruszającego zobowiązań, z którymi złączony jest ten honor i bezpieczeństwo.**



GRUŹLICA PŁUC jest nieubłaganą i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miliony ludzi. — Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu uporczywego, męczącego kaszlu, grypy i t. p. stosują p. p. lekarze **„Balsam Trikolan"** Gąseckiego, który ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki!

Akcja przeciw terrorystom

irlandzkim

LONDYN, 9.7 (PAT). 16 tysięcy policjantów brytyjskich otrzymało rozkaz zwracania specjalnej uwagi w czasie week - endu na najważniejsze obiekty publiczne i państwowe w całym okręgu londyńskim, podczas gdy Scotland Yard w dalszym ciągu poszukuje tajemniczej blondynki, która w jednym z domów w Londynie pozostawiła sensacyjne dokumenty, dotyczące akcji terrorystów irlandzkich. Tysiące policjantów strzeże również ważnych obiektów na prowincji. Wszystkie budynki publiczne, stacje kolejowe, zakłady użyteczności publicznej i budynki handlowe w Londynie, Manchesterze, Liverpoolu, Birmingham i innych wielkich miastach brytyjskich są specjalnie patrolowane. Detektywi pilnują skrzynek pocztowych i pełnią służbę na dworcach i przechowalniach. Spisek odkryty został na podstawie odnalezionego dokumentu, który jest przypuszczalnie sensacyjnym „planem S", ułożonym na początku bieżącego roku przez terrorystów irlandzkich i przewidującym w bieżącym week - endzie wzmożoną działalność terrorystyczną w Londynie i na prowincji. W akcji, w której według planu wziąć mają udział bardzo liczni terroryści irlandzcy, użyte być mają bomby o daleko większej sile wybuchowej, niż używane dotychczas.

Słowa, którym nikt nie wierzy

WIEDEŃ, 9.7 (PAT). Przybyły do Wiednia dr. Ley, kierownik organizacji partii narodowo - „socjalistycznej, wygłosił do kierowników politycznych okręgu wiedeńskiego mowę, w której podkreślił, że wolność narodu niemieckiego nie została jeszcze osiągnięta, gdyż Rzesza posiada za mało ziemi i za mało chleba. Anglia, oświadczył Ley, posiada moc wygłodzenia Niemiec, dlatego też nie możemy znieść nadal takiego stanu i zagadnienie to musimy rozwiązać tak czy owak. Ley wezwał następnie kierowników politycznych partii do codziennego pouczania ludności w Wiedniu i Austrii w tym sensie i duchu. Rozprawił się on również z głosami wśród austriackiej partii narodowo - „socjalistycznej", krytykującymi konieczność ciągłego noszenia uniformów partyjnych, marszy i t. d., oraz podkreślił, że wszystko to jest próbą konieczną do wychowania narodu.

Sułtan Maroka we Francji

Sułtan Maroka, Mahomed Ben Youseof, który odbywa podróż po Francji, oficjalnie zapowiedział swój przyjazd do Strasburga w dn. 11 lipca. Z okazji przyjazdu Sułtana w Strasburgu odbędzie się wielka rewia wojskowa.

Opowieści drutów telegraficznych

POŻAR FABRYKI MEBLI

W mieście Barr (wschodnia Francja) wybuchł pożar w fabryce mebli, który wskutek silnego wiatru błyskawicznie rozszerzył się na skład desek. Mimo akcji ratowniczej, fabryka wraz ze składem desek spłonęła. Szkody są bardzo znaczne.

PODEJRZLIWI.

Władze niemieckie aresztowały czterech młodych Alzatczyków, którzy płynąc po Renie omyłkowo zbliżyli się do brzegów niemieckich.

WYKOLEJENIE SIĘ POCIĄGU

O godz. 3.05 nad ranem wykoleił się w niedzielę pociąg pośpieszny na linii Gagensburg — Hoff (Niemcy). Śmierć na miejscu ponieśli dwaj maszyniści a palacze i jeden z pasażerów odnieśli ciężkie obrażenia. Siedmiu dalszych pasażerów jest rannych.

LOT „ZEPPELINA

Sterowiec „Hr. Zeppelin" wystartował w niedzielę o godzinie 11-ej przed południem, rozpoczynając lot do różnych miast niemieckich. Pierwszy etap lotu wiedzie do Lipska.

BOMBA U BURMISTRZA

W domu rumuńskiego burmistrza miastecza Halmi, nad granicą węgierską, niegdyś czesko - słowacką, wybuchła w niedzielę o godz. 4-tej rano bomba, która ciężko raniła burmistrza. Ofiarę zamachu odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

SZCZĄTKI SAMOLOTU

Z Soglio Bregalia donoszą, że grupa turystów znalazła na północnej stronie masywu Bonda niedaleko granicy włosko - szwajcarskiej szczątki samolotu. Sądzą, że chodzi tu o samolot niemiecki, który zginął w swoim czasie w górach. Podjęto dalsze poszukiwania.

Rokowania z Sowietami idą jak po grudzie

PARYŻ, 9.7 (PAT). W kołach politycznych Francji zachowują jaknajdalej idącą rezerwę co do wyników sobotnich rozmów moskiewskich. Prasa paryska stwierdza jednomyślnie, że angielscy i francuscy uczestnicy tych rozmów odmówili prasie wszelkich informacji, nie zgadzając się nawet na sformułowanie najogólniejszych wrażeń o ich przebiegu. Sytuacja w sobotę wieczorem oceniana była w kołach Paryża z daleko idącym sceptycyzmem.

Niedzielny „Temps" przynosi artykuł wstępny o rokowaniach moskiewskich nacechowany cierpkim bardzo tonem w stosunku do partnera sowieckiego. „Temps" podkreśla, że opinia publiczna coraz wyraźniej wypowiada się za tym, że czas jest skończyć te rokowania i dojść do jakiejkolwiek konkluzji w tym czy innym sensie. Dziennik powołując się na prasę angielską, wyraża przypuszczenie, że lord Halifax i min. Bonnet w czasie ostatnich rozmów z ambasadorami sowieckimi dali do poznania, że jest najwyższy czas zakończyć rokowania i że wszelkie ich przedłużanie może narazić tylko na szwank sprawę pokoju.

BEZ WYNIKÓW.

MOSKWA, 9.7 (PAT). Agencja Tass podaje, że Mołotow przyjął w niedzielę ponownie ambasadora brytyjskiego Seedsa, ambasadora francuskiego Maggiara i dyr. Stranga. Rozmowa trwała przeszło dwie godziny, lecz nie doprowadziła do ostatecznych wyników.

Proces „obcych agentur" w Szwajcarii

W poniedziałek rozpoczyna się przed Sądem w Zurychu rozprawa przeciwko 8 szwajcarskim narodowym „socjalistom", zrzeszonym w organizacji p. n. „Wierni konfederaci". Głównym oskarżonym jest przewodniczący organizacji dr. Zander, który od listopada przebywa w areszcie.

Akt oskarżenia zarzuca dr. Zanderowi pozostawanie w kontakcie z wywiadem niemieckim od 1934 r. WÓWCZAS TO NA JESIENI ZORGANIZOWAŁ ON W SZWAJCARII ROZLEGŁĄ SIEĆ WYWIADOWCZĄ NA RZECZ NIEMIEC. KIEROWNIKIEM TEJ SŁUŻBY INFORMACYJNEJ BYŁ JOHANN FREI, KTÓRY POLECIŁ ŚLEDZIĆ SŁUŻBĘ INFORMACYJNĄ SZWAJCARSKIEGO SZTABU GENERALNEGO, PRZEDSTAWICIELSTWA FRANCUSKIEGO ORAZ KONSULATY BRYTYJSKIE I CZESKIE.

Równocześnie dwuch członków t. zw. „Frontu narodowego", oskarżonych jest o akty szpiegostwa przemysłowego i uprawianie tendencyjnej działalności prasowej, zagrażającej stosunkom szwajcarsko - niemieckim.

Czy podporządkuje się i wróci?

BIAŁOGRÓD, 9.7 (PAT). „Deutsche Volksblatt" donosi, że z polecenia min. Spraw Wewnętrznych obywatel niemiecki Horst Thumler, który przebywał od 2-ch lat w Jugosławii w charakterze Landesjugendfuehrera (krajowego przywódcy młodzieży) niemiecko - ewangelickiego kościoła, musi natychmiast opuścić terytorium Jugosławii. Od decyzji ministerium niema już apelacji, przeto Thumler wraz z żoną musi natychmiast opuścić granice państwa. Powodem wydalenia była, jak słychać, działalność wywrotowa, prowadzona pod płaszczykiem akcji religijno - społecznej.

Czystość i świeżość ciała zapewni Ci PUDER OD POTU SUDORYN APTEKOWALSKI

Młody Roosevelt

przeciw neutralności Ameryki

Eliot Roosevelt, syn prezydenta Stanów Zjednoczonych, który ostatnio zdobył sobie pewien rozgłos komentarzami prasowymi, występując w nich czasami przeciwko posunięciom swojego ojca, przemawiał wczoraj przez radio amerykańskie na temat ustawy o neutralności. Roosevelt nalegał, by Ameryka złożyła deklarację, iż sympatie jej są zdecydowanie po stronie demokracyj europejskich. Deklaracja ta — zdaniem Roosevelta— bardziej przyczyni się do usunięcia ryzyka wojny, niż wszystkie słowa o neutralności. Nie wierzę — oświadczył Roosevelt — by ta ustawa o neutralności warta była papieru, na którym jest napisana. Jeżeli dojdzie do wojny, ustawa ta zostanie natychmiast podarta w kawałki. Winniśmy przeto dać poznać światu, że w przytłaczającej większości sympatyzujemy z demokracjami europejskimi. Powinniśmy im sprzedawać wszystko, co tylko zechcą, jeżeli zapłacą za to i wywiozą z Ameryki własnymi statkami. (PAT).



Jugosławia chce się pozbyć Niemców

W związku z pojawieniem się w europejskiej prasie wiadomości o zamierzonym planie przesiedlenia kilkuset tysięcy Niemców z południowego Tyrolu do Rzeszy, dziennik „Dan" podkreśla, że również rzeczą wielce pożądaną byłaby podobna koncepcja przesiedlenia kilkuset tysięcy Niemców zamieszkujących Jugosławię do Rzeszy. Dziennik dodaje, że wzamian za przesiedlonych Niemców możnaby otrzymać ludność mniejszości narodowych, które nie chcą mieszkać nadal w Rzeszy. Dziennik widocznie ma na myśli mniejszość słoweńską, mieszkającą w pobliżu granicy jugosłowiańskiej na terytorium b. Austrii.

Wypadek w Alpach

Z północnej ściany szczytu Gimpel w Tyrolu spadło w przepaść 2-ch niemieckich alpinistów. Wypadek nastąpił prawdopodobnie z powodu oberwania się haka bezpieczeństwa. Alpiniści stoczyli się 150 metrów w dół, gdzie znaleziono ich zupełnie zmasakrowanych. Ciała ofiar wypadku zostały już wydobyte i przewiezione do miasteczka.

Faszyści jako dostawcy

Z Quito w Ekwadorze donoszą, że komisja wojskowa, badająca z polecenia Rządu dostawy amunicji i broni z Włoch, orzekła, że zarówno artyleryjskie, jak lotnicze dostawy są zupełnie bezwartościowe i składają się z broni i ekwipunku starego i zużytego we Włoszech. Odkrycie to, opublikowane w prasie ekwadorskiej, zrobiło w całym kraju ogromne wrażenie i znacznie się przyczyniło do wzmożenia ruchu przeciw propagandzie idei totalitarnych.

Płk. Koc w Londynie

LONDYN, 9.7 (PAT). Ambasador Raczyński i przewodniczący polskiej delegacji do rokowań finansowych z Wielką Brytanią płk. Adam Koc, powrócili w niedzielę po południu z Warszawy do Londynu samolotem via Kopenhaga.

Dziennikarze litewscy w Warszawie

Wycieczka dziennikarzy litewskich zwiedziła w niedzielę przed południem zabytki i nowe dzielnice miasta, oprowadzana przez grono pracowników miejskich z dyrektorem technicznym miasta, inż. A. Olszewskim na czele.

W szczególności goście litewscy zwiedzili Zamek Królewski, Muzeum pamiątek po Marszałku Piłsudskim w Belwederze, Muzeum Narodowe, wybrzeże Wisły, mury obronne, arsenał i ogród zoologiczny.

Dłużej zatrzymano się w osiedlach robotniczych Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu i Towarzystwa Osiedli Robotniczych na Grochowie.

W południe dziennikarze litewscy udali się na Plac Piłsudskiego, gdzie na grobie Nieznanego Żołnierza złożyli piękny wieniec przepasany wstęgami o barwach narodowych litewskich.

W uroczystości tej wziął udział przedstawiciel komendy miasta i liczne grono dziennikarzy polskich.

O godz. 15-ej odbył się w salonach pałacu Blanka obiad, wydany na cześć gości litewskich przez prezydenta miasta st. Warszawy, którego reprezentował dyrektor Muzeum Narodowego, dr. St. Lorenz.

Przejażdżka motorówkami po Wiśle zakończyła drugi dzień pobytu gości litewskich w Warszawie.

Dziś dziennikarze litewscy opuszczają stolicę udając się do Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Przyszłość Czechosłowacji

Być albo nie być

Siedzieliśmy w pokoiku na pierwszym piętrze małej restauracji paryskiej przy Boulevard St. Germain. Jest to **pokoik historyczny.** Bywali w nim jeszcze emigranci powstania styczniowego; bywali socjaliści polscy przed rokiem 1905 i po roku 1905; bywali członkowie Ligi Narodowej, i rosyjscy socjaliści-rewolucjoniści, bywali w nim kiedyś Lenin i Trocki, znacznie później — socjaliści i katolicy Italii Mussoliniego, socjaliści i katolicy Niemiec hitlerowskich... Stary „patron", pamiętający klienta — Bolesława Limanowskiego, już nie żyje. Funkcjonujący dzisiaj bratanek zachował tradycje lokalu i filozofię doświadczonego stryja:

„nasza instytucja jest przeznaczona dla emigrantów politycznych, bo zawsze będą emigranci polityczni".

***

Tym razem siedziałem wraz z miarodajnymi przedstawicielami **świeżej emigracji czechosłowackiej.**

Pytałem o los szeregu ludzi. Padały różne odpowiedzi. Jedni:

„zdradzili sprawę Ojczyzny i szpady sprzedali swoje..."

Kilka wiadomości o strzałach samobójczych. I grupa najważniejsza:

„Szybko pracują ludzie niezłomni"...

Tak było zawsze **po każdej katastrofie** narodu, klasy, obozu politycznego, państwa. Wtedy występuje na jaw sprawdzian naczelny człowieka, **sprawdzian charakterów.**

***

Padały opowieści, wrażenia, fakty, cyfry... Twarze zdecydowane. Słowa spokojne. Myśl, obliczająca na zimno, bez histerii i bez przesady.

***

A w niedzielę ostatnią słuchałem w Warszawie przez radio **audycji propagandowej,** nadawanej z Gliwic **w języku polskim** z ramienia „Trzeciej" Rzeszy. Gdzieś niedaleko przechodziła burza; w aparacie trzeszczało rozpaczliwie. Zapisywać dokład nie nie mogłem, ale bądź co bądź **sens istotny** zapewnień hitlerowskiego „speakera" można było uchwycić.

Więc dowiedziałem się, że na obszarze Czech i Moraw (na obszarze „Protektoratu") panuje

„powszechne zadowolenie"

(to — dosłownie!) spowodu rozwiązania przez władze „Protektoratu" **dwuch zagadnień,** których nie umiała rozwiązać Republika Czechosłowacka.

Jakież to są zagadnienia?

1) **Pierwsze** — sprawa **budżetu wojskowego.** Czechosłowacja wydawała dużo pieniędzy na armię **własną** i na zbrojenia **własne;** teraz to już niepotrzebne; „szczęśliwi" Czesi nie mają wydatków wojskowych; jakże są „odciążeni" budżetowo!...

2) **Zagadnienie drugie** — problem **nadprodukcji inteligencji.** Czesi stanowili naród zanadto „inteligencki"; mnóstwo lekarzy, profesorów, archeologów, inżynierów, adwokatów; władze „Protektoratu" znalazły rozumne wyjście, którego nie potrafił znaleźć p. Benesz: najlepiej będzie, jeżeli „zbyteczni" lekarze i adwokaci zajmą się „produkcyjną" pracą przy budowaniu fortyfikacyj w Prusach Wschodnich; pierwszeństwo pomysłu należałoby się p. Heinleinowi, gdyby nie fakt, że to samo wziął pod uwagę p. Zinowiew w r. 1918, posyłając kilka tysięcy „inteligentów" z Piotrogrodu do budowania... szosy przez puszcze leśne pod Wołogdą. Kiedy wiadomość o tym „genialnym pomyśle fachowym" dotarła do Lenina, — Zinowiew przeżył podobne chwile przykre...

***

Niestety! nie sposób ujmować tych rzeczy żartobliwie. Bo idzie o sprawy następujące:

1) „Trzecia" Rzesza miała do wyboru:

a) albo zachować „Protektorat", jako kraj zamożny i gospodarczo „usamodzielniony" niejako, — w obrębie **całego** „obszaru życiowego", podległego Hitlerowi;

b) albo po prostu **zdewastować** „Protektorat" na rzecz **prawdziwej** „Trzeciej" Rzeszy, tj. na rzecz prowincyj ściśle niemieckich według **zaostrzonych wzorów** okupacji gen. Ludendorffa w Kongresówce, w Belgii, w zachodniej Francji, w Serbii, w Ukrainie, w Rumunii w latach wojny światowej.

„Trzecia" Rzesza wybrała **drogę drugą.** Inaczej zresztą wybrać nie mogła, bo **droga pierwsza** wymagała takiej sytuacji, w której **naród czeski** stałby się ideowo i moralnie wiernym i **dobrowolnym ofiarnym** sojusznikiem hitleryzmu.

2) W rezultacie — łupienie dawnej Czechosłowacji wyzwoliło z punktu **siły oporu,** tkwiące w narodzie, — **wyzwoliło wcześniej,** niż to przypuszczali p. v. Ribentropp i p. Hacha wraz z przyjaciółmi.

3) W tych warunkach powstała myśl o **zniszczeniu narodu czechosłowackiego,** jako takiego; to nie jest żart; to jest zupełnie **na serio.**

Przemyślcie sobie dwa **fakty bezsporne,** bo stwierdzone publicznie przez p. Himmlera:

a) **setki tysięcy** robotników Czechów i Słowaków wyjeżdżają do Niemiec **przymusowo** albo **pół-przymusowo i... tam już mają pozostać;**

e) „elita" umysłowa Czechosłowacji ma być zlikwidowana w drodze przydziału (jako że jest „nadprodukcja inteligencji") do **robót fizycznych** na terenie „Trzeciej" Rzeszy.

***

To trzeba zrozumieć.

Dla Czechosłowaków istnieje dzisiaj pytanie „hamletowskie":

BYĆ ALBO NIE BYĆ,

nie tylko, jako **państwo,** ale i jako **naród.**

To jest jeden ze współczynników ogólnego położenia międzynarodowego.

M. NIEDZIAŁKOWSKI

Przegląd prasy

WOKÓŁ ROKOWAŃ Z SOWIETAMI.

Gen. Władysław Sikorski pisze o trudnościach, na jakie natrafiają przeciągające się ku zadowoleniu Berlina rokowania angielsko - francusko - sowieckie. Jedną z tych trudności jest ważkość decyzji, brzemiennej w następstwa przed jakimi stoi Rosja Sowiecka. Jakież to byłyby następstwa. Generał Sikorski wbrew tezie prasy „ozonowej", która dowodzić usiłuje, że polityka zagraniczna nie ma wpływu na stosunki wewnętrzne, wysuwa w „Kurierze Warszawskim" nowe i znane twierdzenie:

„Porozumienie, o którym mowa, wymagałoby od Moskwy definitywnego zerwania z polityką Rapalla. *Musiałoby ono doprowadzić z czasem do pożądanej ewolucji wewnętrznej w imperium sowieckim w duchu demokratycznym* (podkreślenia nasze. Red.). Rewolucyjne zaś plany Kominternu musiałyby również ulec rewizji. Trudno bowiem przypuścić, ażeby rząd moskiewski, po zawarciu paktu, — mógł uczestniczyć w działaniach, które usiłują rozbić i unicestwić siłę wojskową jego sojuszników. A zatem gra jest skomplikowana i odnosi się do problematów niezwykle zasadniczych. Rosja, kierowana pobudkami rozbieżnymi, waha się i odkłada decyzję ostateczną w tym względzie".

Są także i inne trudności:

„Sowiety, pozostające ostatnio długo na drugim planie w polityce światowej, domagają się dzisiaj bezwzględnej równorzędności i jednakiego rozłożenia ciężarów przyszłej wojny na wszystkich bez wyjątku kontrahentów. Żądania w teorii zupełnie słuszne. Ale w teorii tylko, bo i wymagania, stawiane tym kontrahentom są bardzo różne. Jest bowiem rzeczą znaną i zrozumiałą, że niektóre państwa uważają za niezbędne ograniczyć bardzo współdziałanie sowieckich sił zbrojnych, nie życząc sobie, by oddziały czerwone przekraczały ich granice, choćby z intencją militarnej pomocy. Wystarcza zupełnie zagwarantowanie spokoju i bezpieczeństwa na granicy w razie wojny z Niemcami, tudzież zapewnienie potrzebnych dostaw".

Do liczby tych państw gen. Sikorski zalicza niewątpliwie i Polskę, a poza tym:

„W sytuacji szczególnie drażliwej, gdy o nieufności do pomocy rosyjskiej mowa, znajdują się państwa bałtyckie, a w szczególności Łotwa, Estonia i Finlandia. Te ostatnie odrzuciły ofiarowane im z zewnątrz gwarancje. A postąpiły tak, powodowane nieufnością do jednego z gwarantów, którym miałaby być Rosja. Być może, iż za tą decyzją kryją się także i przenikające wpływy prohitlerowskie. Być również może, że Finlandia kieruje się przy tym swą tradycyjną polityką proniemiecką i że nie chciałaby zrezygnować z Karelii. Być może wreszcie, że na odwrót Rosja chciałaby przy tej okazji zająć Łotwę i Estonię i stać mocną stopą nad Bałtykiem".

Omówiwszy dalej znaczenie „Morza Bałtyckiego", oraz poczynione przez „Trzecią" Rzeszę postępy w kierunku hegemonii na tym morzu i jej dalsze zaborcze zamiary — gen. Sikorski stwierdza, że niepokój tą zaborczością Niemiec wywołany, trwa w dalszym ciągu. Trwać on będzie i potęgować się, dopóki na rumowisku porządku rzeczy, wytworzonego w Wersalu, a zburzonego z niepohamowaną zaciekłością przez hitleryzm, państwa przeciwstawiające się hegemonii niemieckiej, nie ustalą porządku nowego. O tym wskazaniu, kończy gen. Sikorski, warto, aby nie zapomniano na Kremlu.

„CZAS" PRZECIW PROPOZYCJOM WATYKANU.

„Osservatore Romano", oficjalny organ Watykanu, przeprowadzając analizę stanowiska Polski w sprawie polsko - niemieckiego napięcia i opierając się na memorandum Rządu Polskiego z dnia 6 kwietnia sugeruje Polsce nawiązanie rozmów z „Trzecią" Rzeszą i dochodzi do wniosku, że kwestie sporne między tymi państwami dały by się rozwiązać po przez te rokowania.

Przeciwko tym sugestiom dyplomacji Watykanu, zdradzającego ostatnio znaczną ustępliwość wobec hitlerowskich roszczeń — występuje katolicki, zawsze prowatykański, konserwatywny „Czas".

Stwierdziwszy, że memorandum polskie z dnia 6 kwietnia wyraziło gotowość rokowań z Niemcami, ale uzależniło te rokowania od uznania przez Rzeszę pewnych kardynalnych zasad, od których Polska nie odstąpi (Gdańsk winien pozostać Wolnym Miastem i uprawnienia Polski nie mogą ulec uszczupleniu) — „Czas" odpowiada organowi watykańskiemu:

„Stanowisko powyższe nie uległo zmianie, to też wszelkie pokojowe apele i sugestie powinny być kierowane nie pod adresem Warszawy, a pod adresem Berlina. — Jeśli się jednak weźmie pod uwagę te wszystkie opinie tak daleko idące i w tak jaskrawą formę ujęte, któreśmy ostatnimi czasy słyszeli z ust niemieckich mężów stanu, to nie można tego rodzaju sugestiom wróżyć pozytywnego rezultatu.

Zwłaszcza, jeśli mają one na celu trwałą pacyfikację Europy, a nie tylko chwilowe uspokojenie na pewnym tylko odcinku. A dzisiaj nawet propaganda niemiecka nie występuje z twierdzeniem, by Gdańsk był ostatnim postulatem terytorialnym „Trzeciej" Rzeszy w Europie.

Zresztą od wszczęcia rokowań z Rzeszą i od zawierania z nimi jakichkolwiek układów odstręcza wszystkich tak niedawne a zarazem tak pouczające doświadczenie. Rokowania mają tylko wtedy sens, gdy biorący w nich udział partnerzy pragną nie tylko dojść do porozumienia, ale gdy jednocześnie są zdecydowani układu dotrzymać. Musi u nich istnieć również wzajemne zaufanie i wiara, że zaciągnięte zobowiązania będą respektowane".

Tej wiary w stosunku do Rzeszy nikt po doświadczeniach ostatnich lat już nie podziela.

KŁOPOTLIWE POZOSTAŁOŚCI.

„Dziennik Bydgoski" pisze o przykrym, nader kłopotliwym położeniu pism ozonowo - endecko - oenerowych, które niedawno jeszcze wychwalały faszyzm, hitleryzm, totalizm, „führera" i duce, a teraz muszą się wycofywać:

Pewni ludzie i pewne koła są obecnie w ciągłym ambarasie. Zakłopotanie ich tłumaczy się tym, że muszą dziś zwalczać to, co do niedawna chwalili i podziwiali. Ich bożyszcza okazały się bowiem przysięgłymi wrogami Polski. Jak wiadomo, nie tylko w obozie ozonowym Mussolini i Hitler byli wyrocznami. Podobnie nastawieni byli także nasi narodowcy ze Stronnictwa Narodowego. W naśladownictwie wzorów totalnych poszli tak daleko, że przejęli nawet gest pozdrowienia, czyli t. zw. salut od swoich totalnych wzorów i polityczne mundury. W obecnych warunkach są to kłopotliwe pozostałości.

Zmiana sytuacji sprawiła nie mały kłopot publicystom prawicowego obozu. Ale to ich ambaras— nie ambaras Polski. **S-EK.**



„Czarno na białem"

Ukazał się nr. 28 (106) tygodnika demokratycznego „Czarno na Białem", który zawiera prócz stałych działów „Przekrój Tygodnia", Nożycami i piórem", Satyry oraz kroniki lustrowanej — następujące artykuły:

January Grzędziński — Jeżeli Sowiety nie podpiszą. **Michel-Thau** — Japonia grzęźnie w Chinach. **H. Werner** — Sprawa Niemców w Polsce. **H. Ułaszyn** — Tempora mutantur. **W. Rzymowski** — Zdradzą wszystkich... tylko nie siebie. **A. Skiba** — Gdańska próba sił. Korespondencje z Paryża i Londynu. **Peregrinus** — Dwie wojny z Niemcami wygrane.



Spadek kursu giełdowego gdańskiego

Gulden gdański stale spada. Nie powstrzymało tego spadku zarządzenie Senatu gdańskiego, zobowiązujące obywateli t. zw. Wolnego Miasta do złożenia w gdańskim banku emisyjnym wszystkiego posiadanego złota i dewiz.

W ustroju faszystowskim nie ma mowy o kontroli i jawności gospodarki; trzeba więc opierać się na urzędowych danych. Ale i te dane dowodzą w dostatecznym stopniu, iż obieg banknotów wzrósł o 50 proc., przy jednoczesnym zmniejszeniu się pokrycia w złocie i dewizach.

Według urzędowych danych obieg banknotów gdańskich wynosił w guldenach:

w d. 15.VI. 1937 r. — 29.300.000
„ 1938 r. — 31.700.000
„ 1939 r. — 42.600.000

pokrycie zaś bankowe wynosiło

w d. 15. V. 1937 r. — 28.100.000
„ 1938 r. — 28.900.000
„ 1939 r. — 24.800.000

Jeśli zaś wierzyć uporczywie utrzymującym się w Gdańsku pogłoskom ,iż Niemcy, planując w marcu przyłączenie Gdańska do Rzeszy, wywieźli całe pokrycie w złocie i dewizach do Berlina, to gulden gdański jest dziś zupełnie bez pokrycia i tym tłumaczy się jego stały spadek.

Górale tyrolscy - ofiarą „Osi"

Układ, którego nie znają dzieje

Opinia światowa zdołała już w ciągu ostatnich paru lat przyzwyczaić się do różnych niespodzianek i trudno ją już dziś czymś zadziwić. A jednak informacje, dotyczące porozumienia włosko - niemieckiego w sprawie **Tyrolu Południowego** wywołały wielką sensację.

Rzadko kiedy obłuda staje się tak przed całym światem bez maski, jak właśnie w sprawie tyrolskiej. Hitler nie upominał się bynajmniej o prawa Niemców tyrolskich, brutalnie deptane przez faszyzm. Zapomniał o „prawach niemieckiej krwi i rasy". Zwyciężył „realizm" polityczny — solidarność „osiowa".

Jak wiadomo granica Włoch w Tyrolu, oparta na traktacie w Saint Germain nic nie miała wspólnego z względami etycznymi ani językowymi. Miała ona cele strategiczne — chodziło o zabezpieczenie Włoch przed wtargnięciem nie przyjaciela, którymi mogły być tylko Niemcy, po opanowaniu Austrii. Wcielone zostały do Włoch m. in. czysto niemieckie powiaty.

Faszyzm włoski prowadził na tych obszarach **politykę wynarodowienia.** Tu nie było mowy o prawach mniejszości niemieckiej we Włoszech. Tu prowadzono, tak dobrze znaną Polakom z ziem zachodnich i Śląska walkę z językiem, z nazwami miejscowości. Rekrutów wysyłano do odległych miejscowości Włoch

Jednakże ta brutalna polityka wywołała efekt wręcz przeciwny zamierzonemu. Górale Tyrolu Południowego nie zdołali się wczuć w intencje, kierujące niemiecką polityką zagraniczną. Trwali w wysiłku **biernego oporu,** który mocno niepokoił faszystów.

Gdy zniknęła niepodległa Austria i wojska niemieckie pojawiły się na Brennerze, Mussolini otrzymał zapewnienie, że sojusznik z „Osi" wyrzeknie się swych praw do Tyrolu Południowego.

Zapewnienie — zapewnieniem, ale lepiej się upewnić stuprocento wo. I oto Mussolini przyszedł do przekonania, że będzie najlepiej, **jeśli zniknie „objekt", który mógłby być w przyszłości podstawą pretensyj niemieckich do Włoch.**

Ten „objekt" — to 200 tysięcy górali tyrolskich.

I oto pismo szwajcarskie „„Neue **Zürcher Zeitung"** pierwsze podało sensacyjną wiadomość o planie masowego przesiedlenia Podobno obaj dyktatorzy już się w tej sprawie zmówili i nieszczęśni górale będą musieli opuścić siedziby, w których mieszkali z dziada — pradziada, udając się bądź na terytorium Rzeszy, bądź do Włoch południowych.

To brutalne wysiedlenie ma stanowić **ostateczne uregulowanie sprawy tyrolskiej.** Jest rzeczą możliwą, że od zaakceptowania takiego posunięcia Mussolini uzależnił **dalsze, całkowite solidaryzowanie się z polityką „Trzeciej' Rzeszy w sprawie Gdańska czy Bałkanów.**

Opinia zachodnio - europejska zrozumiała w pełni wymowę tych informacyj. Z paru stron podnoszono argument, którego użył pierwszy bodaj tow. Pierre Brossellet te na łamach „Populaire'a":

Jeśli Hitler uznał, że przyjaźń włosko - niemiecka zasługuje na poświęcenie 200 tysięcy Niemców tyrolskich, to, czyż tymbardziej nie powinien dla dobra pokoju o którym tyle mówi dopuścić, by Niemcy gdańscy pozostali nadal obywatelami Wolnego Miasta, w którym, jak pisze „Populaire"

„... mówią po niemiecku, żyją jako Niemcy, są rządzeni przez Niemców i cieszą się losem lepszym niż los wyganianych ze swych siedzib TyrolczyRów, a nawet lepszym niż los 75 milionów Niemców Rzeszy".

(L.)

UWAGA

Wobec licznych zapytań naszych czytelników i kolporterów zawiadamiamy, że już wyszedł z druku drugi nakład książki Stefana MATUSZEWSKIEGO p. t.

MOJE WSPOMNIENIA

wydanie poprawione i uzupełnione

Cena egzemplarza wynosi zł. 1.—. Przy zamówieniach ponad 10 egz. liczyć będziemy po 70 gr. Zamówienia prosimy przesyłać wprost do Administracji. Książki wysyłamy tylko po uprzednim wpłaceniu pełnej należności na nasze konto czekowe w PKO „Zespół Czasopism" Nr. 10.707 z zaznaczeniem na czeku, że wpłata dotyczy tych książek.

Spółdzielnia Wydawnicza „ŚWIATŁO"
Warszawa - Śródmieście
ul. Boduena Nr. 4 m. 6.

Z wędrówki po Zagłębiu Dąbrowskim

Krzepną fundamenty nowej Polski

RZEKA WIELKIEGO PRZEMYSŁU.

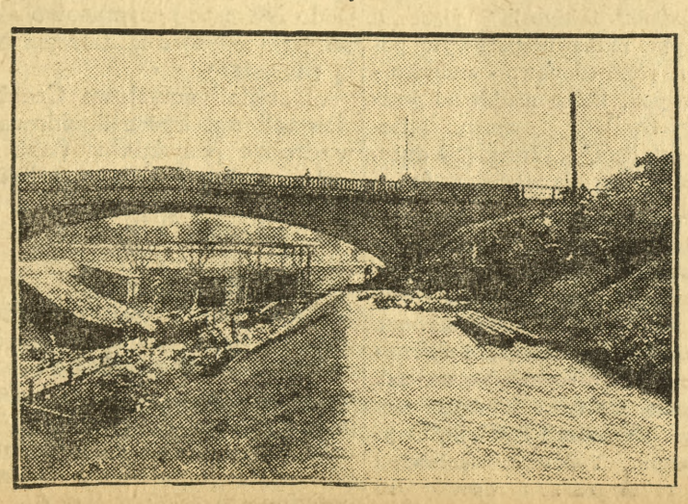
Czarna Przemsza taka, jak ją oglądamy w pobliżu Sosnowca—to **rzeka przemysłowa.** Służy tutejszemu przemysłowi: do kotłów, do chłodzenia, do zabezpieczeń przeciwpożarowych, do procesów chemicznych.

Od trzech lat trwa praca nad regulacją tej rzeki w granicach województwa. Wykonano regulację na odcinku 810 m., do czego dochodzi 310 m. według planu. W pracach tych rolę niemal wyłączną odgrywały kredyty Funduszu Pracy, które posłużyły jeszcze do budowy mostu kolejowego.

I tu, przy regulacji rzeki najpierw odprowadza się wodę do sztucznego koryta. Przed nami — widok osobliwy. **Na lewo — drewniane koryto, pełne wody; obok — na prawo osuszone łożysko rzeki, w którym wre praca.**

Najpierw — wykop i pogłębienie, potem — budowa **nowego, solidnego koryta, wyłożonego kamiennym brukiem, zalanym cementem.**

Na brzegu spoczywa **całe pole kamienne.**



Prace regulacyjne przy ujściu Kanału Węglowego Czarna Przemsza — Wisła.

— Cóż to takiego?

— To zapas kamienia, niezbędnego do wyłożenia 310 m. biegu rzeki.

PRZESZKODY W PRACY.

W granicach miasta zmienia się system ubezpieczenia brzegów. Przechodzi się **od systemu pochyłych skarp do prostopadłych brzegów — bulwarów.**

Przeszkód w robocie — co nie miara. Jesteśmy świadkami uciążliwej roboty **wrębywania się w skałę.** Dodatkową „atrakcją" jest natrafienie **na pokłady węgla.** I to się też zdarzyć może w tych stronach.

Gdyby wreszcie furmanki jeździły prawidłowo! Gdyby dzieci wiejskie nie zaskakiwały szoferów nagłymi wypadami na jezdnię!

Ta rozpoczęta przebudowa stanu dróg w Polsce wymaga niekiedy **niewiarygodnych wysiłków inżynierów, techników, siły roboczej.**

To się tak zwyczajnie nazywa — „naprawa". Tu na Dębowej Górze, gdzie pracuje 250 robotników, trzeba dokonać przede wszystkim **sprostowania** drogi, idącej bardzo malowniczą, lecz bardzo niewygodną krzywizną i to **krzywizną podwójną: kolanem i ku górze.** Dla zasypania rowu, używa się ziemi z niwelowanej góry.

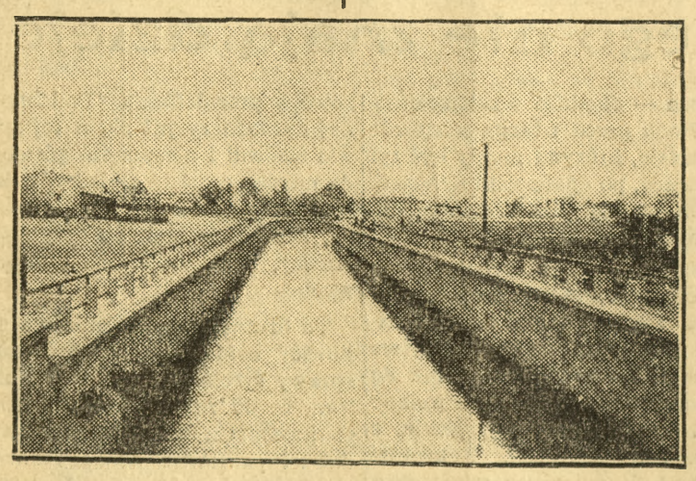
Droga wyłożona będzie **kostką** bazaltową z Janowej Doliny na zaprawie cementowo - piaskowej.

I tu — niestety — jest ograniczony czas pracy: po 6 godz. dziennie. Pracuje tu przeważnie starszy element, wrobiony do pracy. **Wydajność ich wysiłku jest wysoce ceniona przez inżynierów.**

Dla połączenia z drogą Mysłowice - Katowice trzeba jeszcze wybudować 4 km. drogi.

***

Opuszczając teren sosnowiecki, pragniemy podać parę cyfr, dotyczących wydatków Funduszu Pracy na roboty w Sosnowcu: regulacja Czarnej Przemszy — 300.000 zł., ulice — 320.000 zł., wodociągi i kanalizacja — 80.000 zł.



Rzeka uregulowana systemem bulwarowym.

PRZEMYSŁ KORZYSTA.

Prace regulacji rzeki są **bardzo korzystne dla przemysłu.** Przemysł korzysta z urządzeń rzecznych. Ta betonowa studnia przed nami — to **„ujęcie"** wody, doprowadzenie oczyszczonej w sitach wody do fabryki. Z kolei zakłady przemysłowe mają przewody, odprowadzające wodę.

Wielki przemysł, korzystający z urządzeń, **nie ponosi żadnych ciężarów na rzecz prac rzecznych.** Nie dopuszcza do tego istniejący stan prawny....

6 GODZIN DZIENNIE.

Przy tych robotach pracuje 311 robotników (40 rzemieślników). Niestety zarobek tych ludzi, którzy wykonują doniosłe prace, **jest bardzo skromny. W całym Zagłębiu stosuje się zatrudnienie ograniczone do 6 godz. dziennie.**

Przy stawce 45 gr. za godzinę **— wynosi to zaledwie 2 zł. 70 gr.** Niestety — to bardzo mało. Inna rzecz, że przedstwiciele **F. Pr.** zapewniają nas, iż Fundusz dołoży wszelkich starań, **by zatrudnieni robotnicy i w Zagłębiu i na innych terenach mogli przepracować okres, upoważniający do pobierania zasiłków.**

NA WAŻNYM TRAKCIE.

Niezbyt odległym od prac regulacyjnych Czarnej Przemszy jest teren, gdzie prowadzi się przebudowę odcinka ważnej drogi.

Jest — to **szlak: Warszawa — Częstochowa — Będzin — Sosnowiec — Mysłowice z rozwidleniem do Krakowa i Katowic.**

Trzeba przyznać obiektywnie, że w dużej mierze dzięki wysiłkowi Funduszu Pracy stan dróg w Polsce w ostatnim czasie znacznie się poprawił. W naszej wycieczce na odległych drogach można było bez pieczne rozwijać szybkość 100 kilkanaście km. na godzinę.



Osuszone koryto rzeki

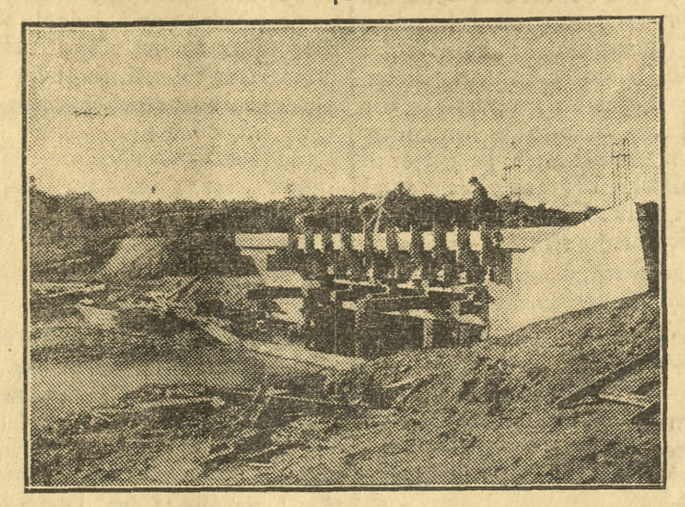
BĘDZIN OBECNY I PRZYSZŁY.

Czarnej Przemszy nie pożegnaliśmy na długo. Mamy ją znów — w Będzinie. I tu — trwa praca regulacyjna. I tu widzimy prowizoryczne koryto, w którym woda znalazła swe czasowe pomieszczenie.

A tymczasem — tam, gdzie niedawno przelewała się woda wśród poszarpanych niechlujnych brzegów — co raz dalej rozciąga się **przepiękny, obarierowany bulwar.** Na tę pracę w r. b. Fundusz dał 250 tys. (nie licząc, jak wszędzie, pożyczki materiałowej). Wykonane ma być 285 m. koryta o 10 m. szerokości.

Przyglądamy się bliżej **potężnym murom bulwarów.** To nie żarty! Mówią nam, że **grubość muru** wynosi 3 m. u dołu 1 m. u góry, zaś wysokość — 5.85 m. Z solidnością budowy idzie w parze estetyka. Piękna tu będzie mogła powstać ulica spacerowa.

Ale nie na tym koniec! Z regulacją Czarnej Przemszy łączy się **plan przebudowy miasta.** Po stronie wschodniej regulacja ocaliła stale dotąd zalewane nieużytki (t. zw. Podjazie), gdzie się planuje budowę nowej, planowo zabudowanej dzielnicy z ratuszem, szkołami i t. d.



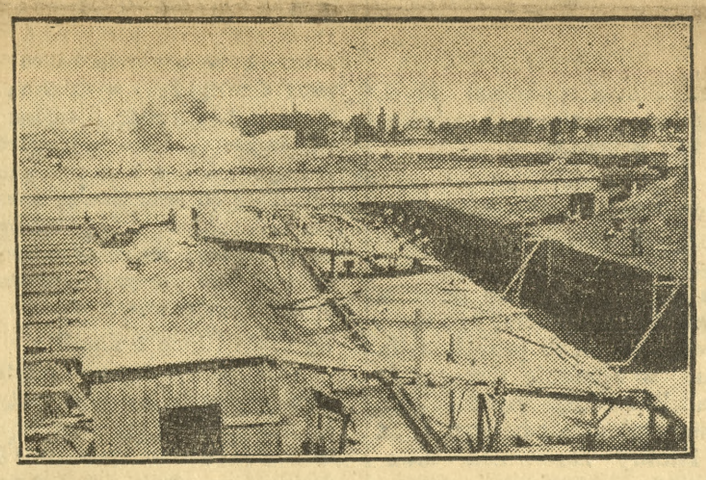
Przy budowie mostu.

W każdym razie pozostaje jeszcze dziś ok. 1.000. Jak „rozładować" to pozostałe bezrobocie?

Fundusz Pracy wyznaczył kredyty na r. b.: 150 tys. zł. na regulację Pogoru, 70 tys. zł. na ulice, 50 tys. zł. na chłodnię. Miasto we własnym zakresie robi, co może...

BUDOWA SZKOŁY.

Zwiedzamy teren, na którym za rząd miasta buduje własnym sumptem pięknie planowany gmach szkolny. Mieścić tu się będą dwie szkoły powszechne. Gmach ma być zaopatrzony w pływalnię i schron. Kubatura gmachu — 14 tys. 125 m. sześc., koszt budowy — 300 tys. zł.



Prace przy regulacji rzeki w Zagłębiu

Wizja nowego Będzina!

Nawiasem mówiąc, Fundusz Pracy przyznał dla Będzina prócz kredytów na regulację Cz. Przemszy, jeszcze 80 tys. na prace wodociągowo - kanalizacyjne.

ZAMIAST MOKRADEŁ — GRUNT OSUSZONY.

Rzeczka Pogoria w granicach Dąbrowy Górniczej dawała się mocno we znaki terenom nadbrzeżnym. Trzeba było podjąć pracę **obniżenia poziomu rzeki o 1½ metra.** W r. 1939 ma być przeprowadzone kilkaset metrów dalszej regulacji, a poza tym — 800 metrów „kanału ulgi".

Ze względu na **świetne wykonanie dotychczasowych prac regulacyjnych** — województwo zamierza powierzyć Zarządowi Miasta prace nawet poza granicami Dąbrowy Górniczej.

Efekt dotychczasowych robót rzuca się w oczy! Osuszono ok. 250 ha gruntu i to takiego, **który stanowiły mokradła, gdzie można by było zapaść się po pas.**

Pracuje 250 robotników, zatrudnionych niestety tylko po 6 godz. dziennie. Zarobek przeciętny — 2.70 zł. dziennie, dochodzi czasem (przy pracach specjalnych) do 6 zł. za godz.

I CO DALEJ?

Przedstawiciele miejscowego samorządu dzielą się z nami swymi troskami. W marcu na wszystkich robotach pracowało 500 robotników. Około 300 robotników zostanie przemieszczonych, względnie przesiedlonych. Tymczasem w marcu było 2 tys. zarejestrowanych poszukujących pracy.

CHŁODNIA.

Oglądamy jeszcze chłodnię, budowaną przy pomocy kredytów Funduszu Pracy (po 50 tys. zł. w r. 1938 i 39; miasto będzie musiało dodać 77.520 zł.).

Chłodnia służyć będzie do przechowania mięsa, jarzyn, nabiału. Mięso będzie można przechowywać przez 2 tygodnie. Obok znaczenia dla aprowizacji miasta, duże znaczenie hygieniczne mieć będzie uruchomienie produkcji lodu.

***

Na tym kończymy wędrówkę po Zagłębiu Dąbrowskim. Oglądaliśmy piękne dzieło pracy mózgów i mięśni. Byliśmy świadkami, jak **wzmacnia się fundamenty pod gmach nowej Polski.** Nie zapoznajemy wysiłków inżynierów, techników i robotników. Spotkaliśmy w naszym objeździe ludzi **rzetelnej,** dobrej pracy.

(W.)

Furtka dla dyktatora

Od tygodnia spotykamy coraz to w innym dzienniku, bądź krajowym, bądź zagranicznym, wiadomość w równym stopniu ciekawą, co i podejrzaną.

Wiadomość jest tej treści, że kanclerz Hitler jest okrążony— powtarzam: kanclerz Hitler jest okrążony, że Niemcy są okrążone, o tym wiemy oddawna — okrążony przez swoich najbliższych współpracowników, którzy nie dopuszczają do niego żadnych wiadomości i dlatego nie zna on prawdziwego stanu rzeczy.

Biedaczek! Nieboraczek! Niebożątko! Baranek niewinny! Jagniątko potulne! Nic nie wiedziało i wsistko siamo się źlobiło!

Owszem, bywały takie wypadki. Ograniczonemu na umyśle Mikołajowi II-mu kamaryla dworska nie wszystko mówiła i wiele rzeczy przed nim ukrywała. Nie we wszystkie arkana polityki wtajemniczano także mocno sędziwego i niedołężniejącego cesarza Franciszka Józefa. Opowiadają nawet, że gdy 1-go sierpnia 1914 roku cesarz raczył się rano obudzić, adiutant zameldował cesarzowi o wybuchu wojny europejskiej. Cesarz kilkakrotnie powtórzył „hę?", a adiutant coraz głośniej i donośniej krzyczał mu w ucho „wojna!" Wreszcie cesarz usłyszał i głośno zauważył:

— Wojna... Znowu te przeklęte Prusaki!

Może to zmyślone, a może i prawda, w każdym bądź razie jest prawdopodobne. Jest prawdopodobne, gdy chodzi o Mikołaja i Franciszka Józefa, którzy byli TYLKO cesarzami, ale trudno uwierzyć, by Adolf Hitler, dyktator, narzucający swą wolę 80 milionom Niemców i pragnący rządzić nad całym światem, a conajmniej — nad Europą, dał się wodzić za nos przez najbliższe otoczenie.

A więc jeśli wierzyć tej wiadomości, to nie Hitler, lecz Goering zajął Nadrenię, a Goebbels przyłączył Austrię. Nie Hitler, lecz Hess zajął Sudety, a w Godesbergu rozmawiał z Chamberlainem ktoś ucharakteryzowany na Hitlera. Nie Hitler, lecz Himmler wydał norymberskie prawa, a Rosenberg zajął Kłajpedę, Lutze zmusił Hachę do podpisania zgody na „Protektorat", a Roehm, Schleicher i towarzysze sami i z własnej, nieprzymuszonej woli popełnili w „czarną sobotę", dnia 30 czerwca 1934 r. masowe samobójstwo?!

Gdybyśmy nawet dali wiarę tym wiadomościom, to pozostaje jeszcze jasnowidztwo i zdolności prorocze kanclerza, o czym szeroko się mówi w kołach zwolenników Führera. Cóż to więc za prorok, przed którym można ukryć już nie przyszłość, lecz fakty i stan rzeczy w teraźniejszości?

Zostawiając żarty na stronie, widać w lansowaniu tych wiadomości bardzo misterną robotę zdejmowania z barków kanclerza odpowiedzialności za bałagan w Niemczech i za galimatias, który hitleryzm narobił w całym świecie. Wpajanie w świat przekonania, iż dyktator był wprowadzany w błąd przez swych sztabowców, ma być dla niego furtką, przez którą w dogodnej chwili wycofa się, zwaliwszy całą winę na jednego lub na kilka kozłów ofiarnych, którzy drogo zapłacą za ocalenie autorytetu wodza...

Marszałek zaś Goering, który niedawno wystąpił z projektem uchwalenia dogmatu nieomylności Hitlera, wybrał się o kilka miesięcy za późno.

Nieomylność Hitlera jest dziś mocno zachwiana.

X. Y. Z.

Parodia b. hymnu austriackiego

Na ziemiach b. Austrii kursuje z ust do ust parodia dawnego hymnu austriackiego, która w oryginale brzmi, jak następuje:

„Gott erhalte Doktor Göbbels,
Gott erhalte Robert Ley,
Röhm den hat er schon erhalten,
Gott erhalte alle Drei".

Dowcip tej parodii polega na tym, że w języku niemieckim czasownik „erhalten" ma dwojakie znaczenie: utrzymywać (wspierać) i przyjąć.

W przekładzie więc parodia powyższa brzmi:

„Boże przyjmij doktora Göbbelsa,
Boże przyjmij Roberta Leya,
Röhma już otrzymałeś,
Przyjmij wszystkich trzech".

Czas odnowić prenumeratę

na m-c lipiec i III kwartał r.b.



Fabrykanci w Stanisławowie

wyzyskują obecną sytuację

(Kor. własna).

Niedawno w sali ZZK w Stanisławowie przy ul. Grunwaldzkiej 19, odbyło się plenarne posiedzenie Rady Związków Zawodowych.

Na porządku obrad posiedzenia były sprawy: 1) FON., 2) działalność poszczególnych Związków Zaw. i 3) ekonomiczna sytuacja klasy robotniczej Stanisławowa.

Posiedzenie otworzył przewodniczący tow. Szałaśny, sekretarzował tow. Hamulewicz. Obecni byli członkowie zarządów wszystkich Związków, zrzeszonych w Radzie.

W listopadzie ub. r. Rada Zw. Zaw. w Stanisławowie zorganizowała Komitet Zbiórki na Fundusz Obrony Państwa i robotnicy zrzeszeni w Kl. Zw. Zaw. opodatkowali się na FON. ½% od swoich zarobków przez okres 6 miesięcy, t. j. od 1.12 1939 do 1.6 1939. Na posiedzeniu sekretarz zdał sprawozdanie ze stanu zbiórki i ze sposobu, w jaki została przeprowadzona.

Ze sprawozdania wynika, że do dnia dzisiejszego wpłynęło na nasze konto w PKO. 3021 zł. 15 gr. Zbiórka przeprowadzoną była w okresie zimowym, gdy robotnicy byli słabo zatrudnieni, a niskie zarobki robotników spowodowały, że stosunkowo niewielka kwota została zebrana, zaś niektórzy pp. pracodawcy jawnie sabotowali zbiórkę i nie poczuwali się do obowiązku potrącania swoim pracownikom ½% od zarobków, pomimo zgody robotników. Byli i tacy pracodawcy, którzy potrącane od robotników kwoty zatrzymywali.

Zebrane pieniądze Rada uchwaliła przekazać do Min. Spraw Wojskowych jako dar od robotników miasta Stanisławowa na FON.

W dalszym ciągu omawiano trudne położenie klasy robotniczej w naszym mieście. Pracodawcy nasi wykorzystują obecną napiętą sytuację międzynarodową, zamykają warsztaty pracy i robotników wyrzucają na bruk.

Rafineria nafty Br. Haber nie chce uruchomić fabryki, gdyż twierdzi, że nie kalkuluje się jej przeróbka ropy, natomiast swój kontyngent ropy przerabia w rafinerii w Drohobyczu, a robotnicy tutejsi już od 8-miu miesięcy nie pracują, są bez zasiłków i przymierają głodem wraz z rodzinami. Drugi wypadek — to fabryka waty Br. Mendelsohna. Firma ta wypowiedziała pracę wszystkim swoim robotnikom i twierdzi, że nie chce ryzykować w obecnej chwili wytwarzania towarów na sezon zimowy, przez co znowu 250 robotników zostało pozbawionych chleba.

Nie lepiej przedstawia się sprawa z robotnikami ceramicznymi. Mija już lato, a robotnicy ci nie mają widoków na otrzymanie pracy, gdyż właściciele cegielń uzależnili uruchomienie robót od uprzedniej zgody robotników na obniżkę dotychczasowych stawek o 30%. Robotnicy domagają się przedłużenia zeszłorocznej umowy zbiorowej, podwyżki płac nie żądają, na obniżkę płac nie mogą się zgodzić. Dotychczasowe rokowania w Inspektoracie pracy nie dały rezultatu; robotnicy trwają przy swoim żądaniu przedłużenia zeszłorocznej umowy zbiorowej.

Jak wynika z powyższego sprawozdania, pracodawcy nasi nie kierują się poczuciem obywatelskim, lecz w tak naprężonej sytuacji chcą kosztem robotników polepszyć swoją pozycję.

Władze administracyjne, do których zwracała się nasza delegacja z prośbą o wywarcie na fabrykantów odpowiedniego nacisku, ażeby zakładów pracy nie zamykali, są jak widać — bezsilne w tych sprawach i pracodawcy robią, co im się podoba.

Wobec głodu i bezrobocia dużej ilości naszych robotników, Rada podjęła uchwałę wysłania do p. premiera Składkowskiego memorandum, domagając się interwencji wyższych czynników w tutejsze stosunki.

Co się dzieje na Zaolziu

Zamach na spółdzielnię robotniczą

Rękami prostych robotników zbudowana Spółdzielnia: Stowarzyszenie Robotnicze Spożywców, posiadająca 7 filij — otrzymała „prezent". Ostatnio władze wojewódzkie rozwiązały zarząd i radę nadzorczą, mianując do władz Spółdzielni nie-członków, niejakiego prof. Motykę i innych, którzy ze Spółdzielnią nie mieli nic wspólnego.

Zauważyć trzeba, że Spółdzielnia dostosowała się już całkowicie do przepisów polskich, jest członkiem „Społem", przeprowadziła Walne Zebranie członków, uchwaliła zmiany statutu — i wybrane legalnie władze Spółdzielni zostały zatwierdzone przez Sąd Handlowy w Cieszynie.

Jakkolwiek pozostawiono większość dotychczasowych członków zarządu i nie mianowano komisarza, wśród członków zapanowały zrozumiałe obawy i funkcjonariuszom z trudem udaje się powstrzymywać ich od wycofywania złożonych tam oszczędności i udziałów.

Taki jest rezultat niepoczytalnych intryg przeciwko instytucjom robotniczym.

Majątek socjalistów oddano „Ozonowi"

W Cieszynie Zachodnim w domu Atusa, który jest własnością Klasowych Związków Zawodowych, działających dawniej na terenie czeskim, zostały przy wkroczeniu wojsk polskich opieczętowane lokale związku, w którym mieścił się inwentarz socjalistycznego związku zaw. kolejarzy.

Jakkolwiek według prawa majątek ten należałoby przydzielić ZZK, który zorganizował polskich kolejarzy i ma najsilniejszą grupę w Cieszynie — nie wiadomo, na zasadzie czyjego zarządzenia, lokale odpieczętowano, a maszyny do pisania, biurka i w ogóle cały majątek, stworzony ofiarnością socjalistów, *przydzielono „ozonowej" Zawodówce Kolejarzy.*

Czyn ten jest nowym bezprawiem w stosunku do organizacyj socjalistycznych na Zaolziu.

Wiadomości z całej Polski

NAPAD BANDYCKI W KRAKOWIE

W sobotę w nocy dokonano niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego w dzielnicy Zabłocie w Krakowie.

Około godz. 3-ej w nocy czterej uzbrojeni bandyci wtargnęli do mieszkania inż. Jerzego Weinera, dyrektora fabryki łupków azbestowych przy ul. Zabłocie 36.

Bandyci sterroryzowali domowników rewolwerami, poczym zażądali wydania kluczy od kasy.

Otrzymawszy klucze od kasy bandyci otworzyli ją i zabrali stamtąd ponad 10.000 zł. w gotówce.

Po dokonaniu napadu sprawcy zbiegli.

Natychmiast zawiadomiono policję, która wdrożyła dochodzenia.

***

Policja krakowska wdrożyła pościg za sprawcami zuchwałego napadu rabunkowego na Zabłociu. W toku pościgu funkcjonariusze policji krakowskiej otoczyli dworzec kolejowy na stacji Kraków—Płaszów, gdzie w pociągu odchodzącym w stronę Lwowa dokonano sensacyjnego aresztowania.

Wśród pasażerów tego pociągu zatrzymano sześciu groźnych włamywaczy kasowych, przy których znaleziono narzędzia do włamań oraz broń palną.

Z pośród zatrzymanych trzech kasiarzy pochodzi ze Lwowa i poszukiwani są przez tamtejszą policję, natomiast dalsi trzej pochodzą z Krakowa.

W toku dochodzeń okazało się, że jeden z nich brał udział w napadzie rabunkowym, jakiego usiłowano dokonać przed kilkunastu dniami na mieszkanie p. Izraela Brennera przy ul. Berka Joselewicza w Krakowie. Bandyci sterroryzowali wówczas służącą, lecz zostali spłoszeni przez drugą służącą.

Obecnie wśród zatrzymanych na stacji Kraków — Płaszów kasiarzy znajduje się jeden ze sprawców tego napadu.

ZGINĄŁ POD KOŁAMI WAGONU

Na szlaku kolejowym Tarnowskie Góry — Miasteczko Śl., podczas wskakiwania na przejeżdżający pociąg towarowy, wpadł pod koła wagonu 22-letni Bronisław Skónieczny z Łabędzia pow. Inowrocławski. Skonieczny przybył pieszo z Katowic do Tarnowskich Gór, a nie mając pieniędzy na dalszą podróż do domu dostał się na dworzec przetokowy, chcąc odbyć podróż na gapę. Zamiar ten skończył się tragicznie, bowiem Skonieczny zginął pod kołami wagonu.

W MYŚLENICACH RUNĘŁA FABRYKA

W sobotę w nocy o godz. 1-szej wydarzyła się w Myślenicach groźna katastrofa budowlana, która jednak na szczęście nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Mianowicie mieszkańcy Alei Niepodległości i ul. Jagiełły zostali zbudzeni nagłym hukiem.

Jak się okazało, runęły ściany nowo budującego się gmachu dwupiętrowej fabryki na narożniku Alei Niepodległości i ul. Jagiełły. W chwili katastrofy w budynku nie było nikogo, dzięki czemu nie było żadnych ofiar.

TRAGICZNA ŚMIERĆ CYKLISTY

Jadący na rowerze do Szydłowca 19-letni Lejb Wajnberg trzymał się jedną ręką auta ciężarowego, które w pewnej chwili gwałtownie skęciło, wskutek czego Wajnberg wpadł pod samochód, a koła samochodu zgruchotały mu czaszkę. Przybyły lekarz stwierdził zgon.

SPORT

PIŁKA NOŻNA

JEDYNY W POLSCE MECZ O MISTRZOSTWO LIGI

W jedynym meczu ligowym, rozegranym w niedzielę w Polsce Garbarnia pokonała łódzki Union-Touring 2:1 (1:1). Zawody toczyły się podczas wielkiego upału, mimo to jednak prowadzone były w bardzo żywym tempie, chociaż stały na dość słabym poziomie. Drużyna Garbarni prezentowała się lepiej pod względem technicznym i taktycznym i zasłużyła na zwycięstwo.

Tabela zawodów mistrzostw Ligi przedstawia się po niedzielnym meczu następująco:

Ruch	17:7	46:16
2) Wisła	14:8	27:18
3) Pogoń	14:8	22:17
4) A. K. S.	13:9	27:14
5) Warta	13:9	29:18
6) Cracovia	12:10	17:26
7) Garbarnia	10:14	17:29
8) Polonia	9:11	24:25
9) Warszawianka	5:15	14:25
10) Union Touring	3:19	13:48

WALKI O WEJŚCIE DO LIGI

W Starachowicach w meczu o wejście do Ligi mistrz Warszawy SKS Starachowice rozgromił toruński Gryf 6:0 (3:0).

W Chrzanowie drużyna fabloku zremisowała ze Śląskiem z Świętochłowic 1:0 (0:1).

W Poznaniu miejscowa Legia rozgromiła Ł. K. S. 5:1 (3:1).

W Grodnie W. K. S. Śmigły zwyciężył W. K. S. Grodno 5:0 (1:1).

WKS Śmigły po tym zwycięstwie zdobył mistrzostwo swej grupy, kwalifikując się do grupy finałowej.

W Drohobyczu miejscowy Junak wygrał ze Strzelcem z Górki 6:1 (3:0).

W Łucku lubelska Unia odniosła wysokocyfrowe zwycięstwo nad PKS 7:2 (7:2).

Stan rozgrywek o wejście do Ligi po trzech tygodniach walk przedstawia się następująco:

1 grupa:		
1) Starachowice	4:2	11:5
2) Legia Poznań	4:2	11:7
3) ŁKS ŁÓDŹ	2:4	6:9
4) Gryf Toruń	2:4	5:12
2 grupa:		
1) Śląsk świętochł.	3:1	5:1
2) Fablok Chrzanów	3:1	4:3
3) Unia Sosnowiec	0:4	2:7
3 grupa:		
1) Junak Drohobycz	5:1	13:2
2)) Unia Lublin	4:2	12:9
3) Strzelec Górka	2:4	5:13
4) PKS Łuck	1:5	5:11
4 grupa:		
1) Śmigły Wilno	4:0	10:7
2) Ognisko Pińsk	2:2	4:7
3) WKS Grodno	0:4	2:9

ALEX JAMES WYSTĄPIŁ W DRUŻYNIE OBOZU PIŁKARSKIEGO

W niedzielę odbył się na boisku Obozu Bema w Warszawie w ramach programu wyszkoleniowego Alexa Jamesa mecz treningowy pomiędzy drużyną Obozu Piłkarskiego a Fortem Bema. Zwyciężył zespół Obozu w stosunku 8:2 (4:2).

Sensacją meczu był występ angielskiego trenera Alexa Jamesa na pozycji środkowego napastnika obozu. James błysnął szeregiem wspaniałych zagrań, dając pokaz piłkarstwa najwyższej klasy.

Bramki dla Obozu zdobyli Młynarek (4), Gendera (2), Pochopin (1) i Martyna (karny), a dla Fortu Bema Paciorek i Pariaszewski.

LEKKOATLETYKA

JUBILEUSZOWE MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE POLSKI

Jubileuszowe 20-te lekkoatletyczne mistrzostwa Polski zgromadziły na starcie w Poznaniu 146 zawodników na 182 zgłoszonych. Mistrzostwa wywołały znaczne zainteresowanie, gromadząc na boisku Sokoła przeszło 2 tys. widzów.

Ogólne niezadowolenie i ostre protesty wywołał fakt niedopuszczenia do mistrzostw Gąssowskiego ze względów formalnych, gdyż Gąssowski wskutek rozwiązania swego klubu, nie należy w tej chwili do żadnego stowarzyszenia sportowego. Nie mniej należałoby go dopuścić do zawodów, chociażby z uwagi na to, że należy do grupy olimpijskiej.

Wyniki pierwszego dnia przedstawiają się następująco:

Skok o tyczce: 1) Sznajder (Katowice) 3,90.

800 m. 1) Staniszewski (Warszawa) 1:55,4.

Rzut kulą: 1) Tilgner (Poznań) 15,09.

5.000 m.: Noji (W-wa). Czas Nojego 15:01,4, czas Soldana 15:07,8.

Rzut dyskiem 1) Fiedoruk (W-wa) 47,29.

Skoki w dal: 1) Hofman Karol Poznań 691.

110 m. przez płotki: 1) Joczys (Katowice) 15,8.

100 m.: 1) Danowski (Lwów) 10.9.

400 m.: 1)) Zabierzewski (W-wa), 49,9.

Drugi dzień mistrzostw lekkoatletycznych Polski nie wywołał większego zainteresowania. Nie doszło bowiem do spodziewanego pojedynku pomiędzy Kusocińskim, Nojim, wzgl. Gąsowskim.

Wyniki drugiego dnia są następujące:

Skok w zwyż: 1) Gierutto (Warszawianka) 1,80.

Rzut oszczepem: 1) Mikrut (Sokół Gdynia) 58,64.

1.500 mtr.: 1) Staniszewski (Syrena), 3,58.4.

4X400 m.: 1. AZS Warszawa 44,7.

400 m. przez płotki: 1) Niemiec (Lwów) 57,7.

Trójskok: 1) Luckhaus (Białystok) 13,88.

Młot: 1) Kordas (Sokół Bydg.) 47.70.

10 km.: 1) Kusociński (Warszawa) 31,35,4.

200 mtr.: 1) Dunecki (KPW Pom) 23.2.

4X400: 1) Polonia (Warszawa) 3.32.2.

Ogólna punktacja: 1) Warszawianka 146 pkr. 2) Polonia — Warszawa 88, 3) Syrena Warszawa — 45, 4) AZS Poznań — 44, 5) Pogoń Katowice — 39, 6) Pogoń Lwów — 36, 7) KPW Pomorzanin — 33, 8) AZS Warszawa — 30, 9) KPW Katowice — 29, 10) Lechia Lwów — 24.

TENIS

NIEBYWAŁY TRIUMF AMERYKAŃSKICH TENISISTÓW W WIMBLEDONIE

Finały turnieju tenisowego o nieoficjalne mistrzostwo świata w Wimbledonie przyniosły niebywały triumf tenisistom amerykańskim, którzy zdobyli pierwsze miejsca we wszystkich grach.

W grze pojedyńczej panów, jak już podaliśmy, mistrzostwo zdobył Amerykanin Riggs po zwycięstwie nad swoim rodakiem Cookem.

W finale gry pojedyńczej pań, pogromczyni Jędrzejowskiej Amerykanka Marble pokonała zdecydowanie, bez wysiłku Angielkę Stammers w dwóch setach 6:2, 6:0.

Trzeci tytuł mistrzowski zdobyli Amerykanie w grze podwójnej panów. Para Riggs — Cooke pokonała w finale parę angielską Hare — Wilde w 4-ch setach 6:3, 3:6, 6:3, 9:7.

W grze podwójnej pań Ameryka uzyskała czwarty tytuł. Para Fabyan —Marble pokonała zdecydowanie parę amerykańsko - angielską Jacobs—Yorke w dwuch setach 6:1, 6:0.

Walka o piąty tytuł mistrzowski dla barw amerykańskich nie została jeszcze rozstrzygnięta z powodu padającego deszczu.

Do finałów w grze mieszanej zakwalifikowały się para amerykańska Riggs — Marble z parą angielską Wilde — Brown. Mecz ten odbędzie się w najbliższy poniedziałek.

Czytajcie
czarno na białem

Radio warszawskie

WTOREK, 11 lipca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 7.45 Koncert w wykonaniu orkiestry wojskowej. 8.15 „Dzieci mają głos: Dlaczego płaczę". 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 13.05 Aud. południ. (z Kawa. 13.05 Audycja południowa (z Katowic). 14.45 Życie lasu — pogodanka. 15.00 Muzyka popularna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 15.50 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 „Od wioski do wioski" — audycja muzyczna. 15.45 Kronika literacka. 17. Muzyka taneczna (płyty). 17.45 Rezerwa. 18.00 Utwory wiolonczelowe kompozytorów rosyjskich. 18.30 Recil organowy Władysława Widomskiego. 19.00 Audycja dla robotników. 19.30 „Przy wieczerzy". 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny. 21. Koncert kameralny Muzycznego Ogniska Wakacyjnego Liceum Krzemienieckiego. 22.00 „Z perspektywy ćwierćwiecza": „Rosja i Francja w początkach Wielkiej Wojny". 22.15 Recital śpiewaczy Ewy Bandrowskiej - Turskiej. Godz. 22.45 Jacques Ibert: Escales — poemat symfoniczny (płyty). 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim. 23.13 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

WARSZAWA II. 13.00 Muzyka lekka z płyt. 13.10 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 14.00 Pogawędka gospodarska: Plamy z wiśni. 14.05 Parę informacji. Wiadomości sportowe. Program na jutro. 14.15 Współczesna muzyka kameralna (płyty). 15.00 Muzyka obiadowa w wykonaniu Tria P. R. 16.30 Piotr Czajkowski (płyty). 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.15 Rezerwa. 17.25 Muzyka dawna (wiek XVI) — płyty. 20.05 Utwory fortepianowe Ravela (płyty). 21.55 Tańce wokalne i instrumentalne — koncert popularny (płyty). 23.00 Muzyka do tańca (płyty).

ŚRODA, 12 lipca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny.. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Koncert poranny. 8.15 Pogadanka turystyczna. 8.25 Wiadomości turystyczne. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 14.45 „Nasz koncert": „Sto pociech" — audycja dla dzieci. 15.15 Muzyka popularna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogaadnka aktualna. 16.20 Dawna muzyka (z Torunia). 16.50 Co się dzieje w gniazdach: Pisklęta — pogadanka. 17.00 Muzyka taneczna z „Cafe Paradis". 18.00 Słynne symfonie Hektor Berlioz: Symfonia fantastyczna. 18.50 Hektor Berlioz: Karnawał rzymski. 19.00 Woltyżerka Dropsy Mops": Wesoła Syrena". 19.30 Przy wieczerzy". Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. Aniela Szlemińska i Włodzimierz Derwies. 20.10 Odczyt wojskowy. 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny. 22.00 „Włoscy śpiewacy i zespoły wokalne". 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim. 23.13 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

WARSZAWA II. 13.00 Muzyka lekka (płyty). 14.00 Parę informacji. Wiadomości sportowe. Program. 14.15 Karol Goldmark: Wiejskie wesele — symfonia. 15.00 oKncert solistów. Wykonawcy: Witold Myszkowski — śpiew i Tadeusz Litan — wiolonczela. 15.30 Koncert muzyki operetkowej z udziałem Lucyny Szczepańskiej (płyty). 16.30 Uwertury Franciszka Aubera (płyty). 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.25 Piotr Czajkowski: Koncert skrzypcowy D-dur. 21.05 Muzyka (płyty). 21.15 „W Szwajcarii — Juliusza Słowackiego (fragm.). 21.30 Sonaty skrzypcowe w wykonaniu Stanisława Jarzębskiego — skrzypce i Jerzego Lefelda — fortepian. 23.00 Muzyka do tańca (płyty).

Kącik radiowy

KONCERT KAMERALNY Z KRZEMIEŃCA

Podobnie jak w roku ubiegłym, transmituje Polskie Radio również i w sezonie bieżącym koncerty z Krzemieńca, urządzane przez Muzyczne Ognisko Wakacyjne Liceum Krzemienieckiego. Tegoroczne koncerty noszą charakter szczególnie uroczysty, związane są bowiem z uroczystościami ku czci Słowackiego. W programie koncertów transmitowanych z Krzemieńca najbliższy przyniesie muzykę kameralną. Dziś o g. 21.00 usłyszą radiosłuchacze piękny Kwintet Fortepianowy Zarębskiego oraz Chopina Poloneza, As-Dur, Preludia i Kołysankę. Udział w koncercie wezmą czołowi artyści polscy, jak Zofia Rabcewiczowa, J. Wysocka-Ochlewska, Irena Dubiska, Tadeusz Ochlewski i T. Szulc.

Następny koncert z Krzemieńca transmitowany będzie w środę dnia 12.VII o godz. 8 rano.

EWA BANDROWSKA-TURSKA

Korzystając z obecności w kraju znakomitej artystki Ewy Bandrowskiej - Turskiej, Polskie Radio zaprosiło słynną śpiewaczkę przed mikrofon dziś o godz. 22.15. Program artystki tego wieczoru składa się z aryj Bizeta, pieśni Engla, Prestona i Arlena, oraz Wokalizy Własowa.

Wczasy
BEZ FOTO-APARATU
są pozbawione najmilszych wspomnień.
Właściwy dobór w fachowym źródle.
„FOTORIS"
MARSZAŁKOWSKA 125 — daje pewność trwałości wrażeń.
Dogodne warunki sprzedaży ratalnej udostępniają osiągnięcie.

Wypadek na moście Poniatowskiego w Warszawie

Przechodnie zauważyli na środkowym filarze pod mostem Poniatowskiego w Warszawie leżącą kobietę. W jaki sposób się tam dostała nie wiadomo, gdyż dojście wymaga niemal akrobacji. Ponieważ kobieta ta nie odpowiadała na wołania, padło podejrzenie, iż straciła przytomność wskutek porażenia słonecznego. Groziło jej niebezpieczeństwo, gdyż za najlżejszym poruszeniem się mogła runąć na bruk ze znacznej wysokości. Wezwano straż ogniową, która za pomocą lin wyciągnęła leżącą na filarze. Jak ustalono, była to Maria Cmokowska, bez stałego miejsca zamieszkania, lat 30. Cmokowska miała prawdopodobnie zamiar opalać się na słońcu. Przywieziono ją do 10-o komisariatu P. P., dokąd wezwano lekarza.

PRZETARG

Kasa Bratnia Górników w Sosnowcu ogłasza nieograniczony przetarg na budowę 5-cio piętrowego domu mieszkalnego w Sosnowcu, o kubaturze 7900 m³, w stanie surowym.

Oferty pisemne na powyższą budowę w zalakowanych kopertach, należy składać do *dnia 24 lipca r. b.* w biurze Kasy Bratniej przy ul. Warszawskiej 6 w Sosnowcu.

Do oferty dołączyć należy dowód wpłacenia wadium w wysokości 5.000 zł.

Kasa Bratnia zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, a także prawo unieważnienia przetargu.

Warunki szczegółowe i formalne ofertowe otrzymać można u administratora domów Kasy w Sosnowcu, ul. Warszawska 6 III piętro, codziennie w godzinach od 10-tej do 12-tej, po wpłaceniu 10 złotych.

DYREKTOR KASY
BRATNIEJ GÓRNIKÓW

KRONIKA ŚLĄSKA

Co jest z kotłami na kop. „Śląsk"

Odpowiedź Stowarzyszenia Dozoru Kotłów w Katowicach

Na początku czerwca zamieściliśmy artykuł p. t.: „Fatalny stan urządzeń grozi przerwaniem pracy na kop. „Śląsk". Zarzuty skierowane były pod adresem Dyrekcji Kopalni, która przeprowadziła redukcję personelu w oddziale maszynowym, co odbiło się w rezultacie fatalnie na stanie urządzeń. W oddziale maszynowym odczuwa się wielki brak rąk do pracy. Jeszcze dziś stoimy na stanowisku, że twierdzenia nasze są całkowicie uzasadnione, że inspektor pracy, względnie Komisarz demobilizacyjny (bo sprawa ta dotyczy przede wszystkim tych władz nadzorczych) winni przeprowadzić rewizję i przesłuchać pracowników oddziału maszynowego.

Zamiast takiego załatwienia sprawy przez te czynniki, odezwało się niewiadomo z jakiej racji Stowarzyszenie Dozoru Kotłów w Katowicach, przesyłając nam następujące sprostowanie:

„Nieprawdą jest jakoby stan kotłów parowych na kop. Śląsk, będących pod stałym dozorem Stowarzyszenia Dozoru Kotłów w Katowicach, „był fatalny", tak że „kotły rychło będą nie do użytku", natomiast prawdą jest, że kotły są w porządku i, rewidowane w terminach ustawowych, absolutnie nie zagrażają bezpieczeństwu.

Co się tyczy innych zarzutów, poruszonych w cytowanej notatce, a dotyczących kondensatorów oraz innych urządzeń maszynowych, to takowe naszemu dozorowi nie podlegają"

Przy tej sposobności nadmieniamy, że odpis niniejszego pisma przesyłamy do wiadomości naszej Władzy Nadzorczej, którą jest Urząd Wojewódzki Śląski, Wydział Przemysłu i Handlu.

Otóż sprostowanie nie prostuje nic. Nikt nie stwierdził, że dozorcy kotłów znajdują je nie w porządku przy rewizji na kop. „Śląsk". Przeciwnie; przy rewizji są one w najlepszym porządku i dozorcy wracają do biura ze spokojną głową, by prowadzić dalej spokojne życie pracownika takiej instytucji jak Stow. Dozoru Kotłów.

Pracownikom i nam chodziło o zgoła coś innego, niż o trudzenie panów ze Stow. Dozoru Kotłów. Sprawa przedstawia się tak: Przed rewizją kotłów taki kocioł jest na miesiąc lub 6 tygodni unieruchomiony. W okresie tym jest gruntownie czyszczony i reparowany, tak, że gdy rewizor przychodzi, to kocioł aż błyszczy od czystości, jest malowany, smarowany i t. p. Rewizor stwierdza, że wszystko jest w porządku, zatwierdza kocioł na pół roku lub na cały rok — i wyjeżdża.

Ale co się dzieje po tym? W okresie, zatwierdzonym przez rewizora, z powodu braku obsługi w czyszczalni, woda idzie nieczyszczona; w rurach osadza się kamień, a w konsekwencji tego stanu rzeczy rury pękają. Wtedy unieruchamia się na nowo kocioł, wymienia się rury, reparuje — i znowu uruchamia się kocioł. O tym oczywiście panowie ze Stow. Dozoru Kotłów nic nie wiedzą. Że tak jest istotnie, świadczą akta, odnoszące się do uruchomienia kotłów, względnie ich działania, bo robi się tu zapiski np. jak długo stoi kocioł, jakie były reparacje i ile ludzi było zatrudnionych przy reparacji.

O ile zaś kondensatory nie są w porządku, to woda nie przechodzi przez czyszczalnię i idzie nieczyszczona wprost do kotła, powodując zanieczyszczenie rur i t. d. i t. d.

A więc nie zarzucamy nic Stow. Dozoru Kotłów, lecz Dyrekcji Kopalni, że ogranicza obsługę w oddziale maszynowym i powoduje szkody, dalej — że stwarza warunki do nieszczęśliwych wypadków.

Pracownicy oddziału maszyn apelują jedynie do Stow. Dozoru Kotłów, by zainteresowało się stanem kotłów po tak zwanej rewizji, oraz tym, co było przyczyną że niedługo po rewizji popsuły się znowu kotły.

A teraz przedstawmy sobie, jaki może być naprzykład wynik przesłania odpisu sprostowania Stow. Dozoru Kotłów do Wydz. Przem. i Handlu w Urzędzie Wojewódzkim. List musi wywołać u Władzy Nadzorczej wrażenie, że wszystko na kop. „Śląsk" jest w porządku. W rzeczywistości wszystko jest grubo nie w porządku.

Może być, że Dyrekcja Kopalni via Stowarzyszenie Dozoru Kotłów zamierza do wywołania takiego wrażenia. Ale wtedy rzeczywiste stosunki na kopalni nigdy nie dojdą do wiadomości władz nadzorczych.

Podajemy do wiadomości Stow. Dozoru Kotłów, że artykuł niniejszy prześlemy także do Wydziału Przemysłu i Handlu.

Na piechotę powędrował z Tarnowskich Gór do Okr. Funduszu Pracy i nie uzyskał nic!

Pisaliśmy już o stosunkach w dziedzinie warunków pracy robotników w Magistracie m. Tarnowskich Górach. Oto zastępca przewodniczącego rady zakładowej Paweł Meisel został bezprawnie zwolniony z pracy. Sprawa znajduje się obecnie w Komisji Arbitrażowej w Chorzowie. Meisel został zwolniony w kwietniu b. r., a sprawa jego ma być załatwiona w Kom. Arbitrażowej dopiero we wrześniu b. r.

Meisel przez 10 tygodni nie otrzymał żadnego zasiłku z Funduszu Pracy. Gdy nareszcie otrzymał talon na zasiłek, okazało się, że zasiłek wypłacony mu jeden jedyny raz, po czym wypłatę wstrzymano bez podania powodów.

Jako bezrobotny, mający rodzinę na utrzymaniu, udał się Meisel piechotą z Tarnowskich Gór do Okr. Funduszu Pracy w Katowicach. Wyszedł z Tarnowskich Gór rano o godz. 3-ciej, by znaleść się na czas w Katowicach. W Okręgowym Biurze Funduszu Pracy nie dano mu jednak żadnego wyjaśnienia, lecz oświadczono: W Tarnowskich Górach wiedzą co robią! Taka była odpowiedź instytucji powołanej przecież do czuwania, by nie działy się krzywdy. Po takiej odpowiedzi musiał Meisel wędrować znowu głodny na piechotę do Tarnowskich Gór. Teraz ma czekać do września na rozstrzygnięcie Komisji Arbitrażowej.

Od Administracji

Upraszamy wszystkich kolporterów i abonentów zalegających z abonamentem, o niezwłoczne uregulowanie zaległości.

Nowe miasto na Śląsku

Śląska Rada Wojewódzka uchwaliła projekty ustaw: 1) o nadaniu ustroju miejskiego gminom wiejskim Nowy - Bytom, Ruda Śl., Szopienice i Świętochłowice powiatu katowickiego, oraz gminie Piekary Śl. pow. tarnogórskiego; 2) o zmianie ustawy o ochronie lasów nie stanowiących własności państwa i 3) o powoływaniu tymczasowych władz funduszów kontrybucyjnych w części cieszyńskiej.

Następnie Rada Wojewódzka zatwierdziła uchwały o zaciągnięciu pożyczki przez m. Bielsko na wykup urządzeń elektrycznych oraz przeprowadzenie inwestycyj elektrycznych; dalej uchwałę wydziału powiatowego w Katowicach o zaciągnięciu pożyczki na budowę wodociągów i wyraziła zgodę na zaciągnięcie pożyczki ze Śląskiego Komunalnego Funduszu Pożyczkowo - Zapomogowego przez gminy: Grodziec, Dziedzice, Stare Bielsko i wydział powiatowy w Rybniku.

Rada Wojewódzka przyjęła poza tym do wiadomości, dodatkowe budżety na rok 1939-40 miast Chorzowa i Jabłonkowa. Wreszcie Rada zatwierdziła szereg spraw, dotyczących Śląskiego Funduszu Gospodarczego.

Z frontu pracy

Jak donoszą w najbliższym czasie przystąpi dyrekcja kop. „Szyby Jankowice" w Boguszowicach do osuszenia „słynnego" poziomu 340, na którym — z okazji unieruchomienia go przed trzema laty — wybuchł strajk głodowy załogi.

Okazuje się, że wobec zapewnionego zbytu węgla kopalnia uzyskała dalsze możliwości rozwoju i przystąpi po całkowitym odwodnieniu chodników do wydobywania węgla, który znajduje się w złożach, o 1 do 14 metrów wysokich. W razie pełnego uruchomienia kopalni znalazłoby zatrudnienie około 1.000 robotników.

Wiadomość ta wywołała wśród górników w Boguszowicach i okolicy ogólne zadowolenie.

Okrężna droga robotników do Francji

Po odmowie przez władze niemieckie wiz tranzytowych dla robotników z Polski, zakontraktowanych na roboty rolne do Francji, wyłoniły się duże trudności, które ostatecznie pokonano. Transporty, które odchodzą co tydzień w ilości 500 robotników, kierowane są drogą przez Słowaczyznę, Węgry, Jugosławię i Włochy do południowej Francji. Drogą tą skierowano dotąd 5 transportów.

Radio śląskie

WTOREK, 11 lipca

5.00 Pieśń poranna (płyta). 5.03 „Dzień dobry" — montaż z płyt. 6.30 Program. 13.45 Wiadomości bieżące i chwilka społeczna. 13.55 Płyta za płytą. 14.35 „Opowieść letnia". 17.00 Koncert życzeń. 17.50 „Z życia Zagłębia Dąbrowskiego": „Okolice Częstochowy". 20.00 wiadomości w języku niemieckim. 20.10 Wiadomości w języku słowackim. 20.15 Wiadomości w języku czeskim. 20.25 „W domu i koło domu" — pogadanka Marii Jaroniówny. 20.35 Wiadomości sportowe.

ŚRODA, 12 lipca

5.00 Pieśń poranna — płyta. 5.03 „Dzień Dobry" — pogodny montaż z płytł 6.30 Program. 13.45 Wiadomości bieżące i gospodarcze. 13.55 „Z albumu spikera". 14.25 Audycja dla dzieci. 17.00 Muzyka taneczna z Cafe Paradis. 20.00 Wiadomości w języku niemieckim. 20.10 Wiadomości w języku słowackim. 20.15 Wiadomości w języku czeskim. 20.25 „Za cieśniamy stosunki gospodarcze z Litwą. 20.35 Pogadanka L. O. P. P. 22.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Katowickiej. W przerwie: „Typowe nieporozumienie" — skecz wg. humoreski Magdaleny Samozwaniec.

5 razy dziennie świeże pieczywo — lody specjalne ze śmietaną — zdrowe — orzeźwiające — tanie.

MARTICKIE

KATOWICE, ulica 3-go Maja 24

Tragiczny wypadek

Zajęta czyszczeniem torów kolejowych w pobliżu stacji Rychwałd 40-letnia Maria Swaczyna została najechana z tyłu przez pociąg towarowy Nr. 1693 B, zdążający z Orłowej do Bogumina. Kobieta doznała złamania podstawy czaszki i w stanie beznadziejnym odstawiono ją do szpitala w Orłowej.

Kronika częstochowska

Wiadukt na „Ostatnim Groszu" będzie budowany

Jak się dowiadujemy sprawa budowy wiaduktu kolejowego na „Ostatnim Groszu" wchodzi w stadium realizacji.

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Miejskiego zapadła uchwała o powierzeniu firmie „Contraktor" budowy wiaduktu, którego koszt wstępny wynosić ma zł. 211 tys.

Na razie zostaną rozpoczęte roboty ziemne, celem urządzenia dojazdów. W pracy tej przewidziane jest przerobienie około 80.000 metrów sześciennych ziemi.

Fakt przystąpienia do budowy wiaduktu, łączącego miasto z przedmieściem tak ruchliwym i zamieszkałym jak „Ostatni Grosz" przyjąć należy z wielkim zadowoleniem, byleby tylko budowa nie trwała zbyt długo.

Płoty uprzywilejowane

W związku z rozbiórką i przeróbką płotów rzuca się w oczy fakt, który nie powinien mieć miejsca, rozwala się płoty szarych obywateli często za ostatnie grosze wystawone, pozostają zaś potężne parkany urzędów i instytucji rządowych.

Takie załatwienie sprawy nie powinno mieć miejsca. Wręcz przeciwnie, robienie porządku powinno zaczynać się od urzędów i instytucji publicznych celem dania dobrego przykładu „szaremu" człowiekowi.

Tego rodzaju kolejność robienia porządków nie wydaje nam się słuszna, raczej wprowadza rozgoryczenie.

Różne wiadomości

Nad powiatem tarnogórskim przeszła krótkotrwała burza. Podczas burzy uderzył piorun w jedno z drzew w parku miejskim w Tarnowskich Górach, pod którym szukał schronienia przed deszczem 7-letni Stanisław Bień z Tarnowskich Gór. Bień został na miejscu zabity uderzeniem gromu.

***

Od paru tygodni na rynku śląskim pojawiły się masowo pomidory pochodzenia zagranicznego — z Bułgarii, Danii i Holandii, które przychodzą do Katowic w całowagonowych przesyłkach. Podjęli obecnie przeciwko temu akcję ogrodnicy śląscy, którzy nie mogą wytrzymać konkurencji z uwagi na wyższy koszt produkcji cieplarnianej w naszym klimacie.

***

W maju b. r. zbiegł nielegalnie do Niemiec 24-letni Oskar Spyra z Świętochłowic. Dzięki wyjątkowemu szczęściu dostał on pracę w Bytomiu. Wkrótce jednak przekonał się, że zachwalany mu przez agitatorów hitlerowskich raj zupełnie inaczej przedstawia się w rzeczywistości. Nie mogąc znieść stosowanych szykan, nadzoru szpiclów Gestapo, oraz wobec marnego wyżywienia, zbiegł ostatnio z powrotem do Polski. Osadzono go w areszcie.

***

Podrzucono w podwórzu sierocińca im. dr. Mielęckiego, przy ul. Plebiscytowej w Katowicach 3-letniego chłopczyka, którego matką jest — jak się okazało — 31-letnia Franciszka Kaźmierczak, bezrobotna służąca, zam. w Zawodziu (Cynkowa 12). Porzuca ona swoje dziecko już po raz drugi, w odstępie krótkiego czasu. Odszukaniem jej zajęła się policja.

***

W toku dochodzeń, prowadzonych w sprawie kradzieży 1.100 zł na szkodę Teodora Goidy w Świętochłowicach ustaliła policja, że sprawczynią jest pewna wróżka, która wróżyła służącej Władysławie Skibównie, przy czym dla lepszej skuteczności wróżby kazała sobie położyć na stół wszystkie pieniądze, jakie znajdują się w domu, Skibówna, wiedząc o otrzymanych przez chlebodawcę w domu pieniądzach, wydobyła je i położyła na stół, co wykorzystała wróżka i skradła wraz z parą butów.

***

W mieszkaniu Leopolda Stokowego w Wełnowcu, Damrota 9, wywołał awanturę jego zięć 34-letni Piotr Cichoń, urzędnik kolejowy, który powrócił nietrzeźwy do domu. Cichoń zdemolował urządzenie mieszkania oraz powybijał szyby, przy czym poprzecinał sobie ręce. Skutkiem silnego upływu krwi musiano dostawić go do szpitala miejskiego w Latowicach.

***

Na ul. 3 Maja w Nowej Wsi samochód osobowy A 7830, należący do Marii Mańkowej z Podlesia, a prowadzony przez 27-letniego Waltera Rendchena z Podlesia, przy wymijaniu jadącego motorowerem Edwarda Materla z Rudy Śląskiej, skutkiem zbytniej szybkości wywrócił się na jezdni. Samochód został rozbity. Szofer wyszedł bez szwanku, natomiast Materla, który również wywrócił się na jezdnię, doznał okaleczenia rąk.

***

Na ulicy Bytomskiej w Świętochłowicach został najechany z tyłu przez samochód ciężarowy C 75420 firmy S. H. z Chorzowa, zdążający z Piaśnik do Świętochłowic na rowerze 14-letni Edward Szymczak z Lipin Śl.

Chłopiec doznał obrażeń rąk i nóg. Rower został uszkodzony. Szofer okazał gotowość polubownego załatwienia sprawy i polecił zgłosić się chłopcu w firmie.

***

Na ulicy Krakowskiej w Mysłowicach obok Dyrekcji Ceł wpadła na samochód osobowy instruktora Tadeusza Jankowskiego 24-letnia Katrzyna Roter z Mysłowic (Krakowska 28), która wyjeżdżała na rowerze z podwórza domu na ulicę, nie sprawdziwszy uprzednio, czy jezdnia jest wolna.

Roterówna doznała ciężkich okaleczeń i odstawiono ją na kurację do miejscowego szpitala miejskiego.

***

Przed Sądem Grodzkim w Katowicach odpowiadał Jan Szyja z Chorzowa II, t. zw. „winkelschreiber". W swoim czasie zgłosiła się u niego Anna Szeja z Wełnowca, która chciała się rozwieść z mężem. Szyja oświadczył gotowość przeprowadzenia skargi rozwodowej i wziął od niej zaliczkę ponad 100 zł. Po pewnym czasie okazało się, że Szyja żadnego pozwu nie wniósł, wobec czego klientka jego trafiła do policji. Obwiając się konsekwencji Szyja zwrócił jej część pieniędzy, a na resztę dał weksle, które okazały się bez pokrycia.

Szyja stanął przed Sądem, który za tego rodzaju usługi prawne wymierzył mu 6 miesięcy więzienia.

***

Mieszkańcy Giszowca i okolicy byli świadkami wspaniałego wyczynu pilota szybownictwa bezsilnikowego 20-letniego Władysława Statnia z Wilna, który, przebywając w Katowicach na kursie szybowniczym, został w czasie lotu ćwiczebnego zmuszony do lądowania i ratował się skokiem z wysokości co najmniej 2000 m. Skok był udany i Statnia wyszedł bez szwanku.

***

Mieszkańcy domu przy ul. Topolowej 6 w Katowicach II poczuli swąd gazy świetlnego, wydobywającego się z mieszkania prokurenta Stanisława Parczyka, przebywającego na urlopie. Po wyważeniu drzwi znaleziono w kuchni bez życia służącą 19-letnią Małgorzatę Barnasch z Wełnowca, która pod nieobecność chlebodawcy popełniła z nieustalonych na razie przyczyn samobójstwo.

***

Nie ustalony na razie sprawca skradł z biur Polskiego Czerwonego Krzyża przy ul. Kościelnej 8 w Katowicach z ubikacji kasowej kasetkę podręczną z 500 zł. gotówki i czekiem na 1000 zł. Złodziej wykorzystał moment, kiedy kasjer Józef Swatek z Bytkowa (Michałkowicka 43) wyszedł na chwilę do drugiego pokoju.

***

Emerytowany marynarz Józef Parczyk z Gdyni, przebywający czasowa w azylu w Załężu, został ubiegłego wieczoru zaczepiony przez 2 nieznanych osobników na ul. Wojciechowskiego i wyprowadzony w pole, gdzie jeden z nich ugodził go kamieniem w głowę, po czym przygniótł kolanem do ziemi i skradł mu 83 zł. oraz okulary wartości 38 zł., poczym zbiegli. Parczyk, mając słaby wzrok, błądził i przygodny przechodzień zaprowadził go na policję. Rabusiów już ujęto i osadzono w więzieniu.

***

Po odmowie przez władze niemieckie wiz tranzytowych dla robotników z Polski, zakontraktowanych na roboty rolne do Francji, wyłoniły się duże trudności, które ostatecznie pokonano. Transporty te, które odchodzą cotydzień w ilości ca 500 robotników, kierowane są drogą przez Słowaczyznę, Węgry, Jugosławię i Włochy do południowej Francji. Drogą tą skierowano dotąd 5 transportów.

***

Na szosie w Brzozowicach Kamieniu samochód ciężarowy, kierowany przez szofera Karola Kosmola z Piekar Śl., najechał przy wymijaniu na jadącą rowerem Martę Lastok z Brzozowic - Kamienia. Kobieta doznała poważnych okaleczeń głowy i dostawiono ją na kurację do szpitala powiatowego w Piekarach Śl.

***

Na polecenie prokuratora przytrzymała policja w Pawonkowie pow. lubliniecki, Karolinę Barską, miejscową gospodynię za prowokacyjne zachowywanie się oraz nakłanianie ludzi do nielegalnej emigracji do Niemiec.

Naszą Kasą Oszczędności jest Bank „Społem"

Redaktor: ALFRED PANIC.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.